

**Dziennik Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.  
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.  
Na Poczcie krajowej 3 tal. 13 str. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy do Dzienn. Pozn. przysłane nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Doniesienia i obwieszczenia**  
opłacają się po 1 agr. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 agr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Paacu Wilhelma. Nr. 8.  
do Redakcyi Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 11 Wtorek, 16 stycznia 1866. № 11

## POZNAŃ, 15 stycznia.

Na dniu 8 bm. odbył się, jak wiadomo z telegramów, tajny konsystorz w Watykanie, na którym Ojciec Ś. prekonizował między innymi dostojnikami kościoła, księdza Mieczysławem Ledóchowskim Arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim. Szczegóły tego aktu, tak ważnego dla naszego i całego kraju, podajemy czytelnikom w korespondencji świeżo odebranej z Rzymu.

Z Warszawy donoszą pod datą 11 bm. do Bresl. Ztg. o nowym ukazie carskim, powołującym senatora Arcimowicza na powrót do urzędów wiceprezesa rady stanu i przewodniczącego w komitecie rządzącym, z których co dopiero otrzymał był dymisy. Byłoby to oznaką zachwiania się milutynowskiej wszechwładzy.

Sprawa hiszpańska dotąd głównie zajmuje dziennikarstwo europejskie. Ostatnie telegramy brzmią nader niepomysłnie dla generała Prima, gdy tymczasem listy jego pisane do teściowej zamieszkałej w Paryżu tchną zaufaniem w powodzenie powstania. W piśmie datowanym dnia 5 bm. z Barcelony donoszą także o rozgałęzianiu się powstania w kraju, telegram zaś z Madrytu twierdzi, że rokowanie w popłochu ku granicom Portugalii sami oddają się w ręce władz. Wreszcie z Barcelony telegrafują, że wzburzenie umysłów trwa wprawdzie w całym kraju, ale że rokosz sam nieznajduje poparcia w narodzie. Z chaosu zatem tak sprzecznych doniesień niepodobna żadnych pewnych wyciągnąć danych, témbardziej, że Hiszpania jest państwem, w którym codziennie można oczekiwać jakiegoś nowego wypadku, o jakim się dzień wprzód nikomu ani nie śniło. Dla tego nie wchodząc w przypuszczenia, co dalej nastąpi i czy uda się rzeczywiście marszałkowi O'Donelowi stłumić powstanie, konstatujemy tylko, że już owa sprzeczność wiadomości dochodzących z Hiszpanii, dowodzi wielkiego zamieszania w tym kraju, które może bolesną dla dynastji Burbonów skończyć się katastrofą. Mimo to królowa Izabella, jakkolwiek z dnia na dzień oczekująca słabości, zachowuje podobno w obec groźnych wypadków wielki spokój duszy, w czym ją także nie mało utwierdza współczucie, okazywane jej przez cesarżową Eugenię, która bezustannie koresponduje z monarchijną hiszpańską, za pomocą telegrafu, krzepiąc jej odwagę słowami pociechy.

W Paryżu miała obiegać tych dni pogłoska o bliskich zmianach w łonie gabinetu, czemu nie wierzymy bynajmniej; nie widzimy bowiem chwilowo żadnej przyczyny, dla którejby przesilenie ministeryalne we Francji miało nastąpić. — Żywo się zajmują wypadkami hiszpańskimi kółka urzędowe. Dla

przyczyn, które już wyswieciliśmy, dwór tuileryjski nie sprzyja dowódcy rekossu Primowi. Większość przecież publiczności paryskiej sprzyja powstaniu, a w obec upartego milczenia ambasady hiszpańskiej o przebiegu wypadków, najrozsądniejsze krąży po Paryżu wieści nie zbyt dla rządu królowej Izabelli pomyslnie. — Sprawa meksykańska na chwilę przycichła, ale wyjdzie ona niebawem na wierzch za zbliżeniem się otwarcia ciała prawodawczego. — Kreuz Ztg. dowiadyuje się, że cesarz Napoleon ma zamiar nadać księciu Antoniemu Bonaparte, tytuł „Cesarskiej Wysokości.“ Książę Antoni jest synem Lucyana księcia Canino.

W państwie rakuskiem dzieło reorganizacji w duchu autonomicznym wciąż postępuje dalej. Korespondent nasz wiedeński wysłucha wysoką doniosłość reskryptu cesarskiego dotyczącego Unii Siedmiogrodu z Węgrami. Od załatwienia sprawy tej dziś głównie zależy przyszłość cesarstwa. Korespondent podnosi także znaczenie amnestyi udzielonej Wenecyanom, która nosząc cechę aktu międzynarodowego, uznaje po raz pierwszy pośrednio zmienione de facto stosunki we Włoszech, jako istniejące de jure. Wedle telegramu z Innsbrucku ma wyjść niebawem podobna amnestya cesarska i dla mieszkańców Tyrolu, co niemało się przyczyni do ściśnienia węzłów łączących tę kraję z tronem Habsburgów. — Poniżej znajdzie czytelnik sprawozdania z obu ostatnich posiedzeń sejmiku lwowskiego.

L'Union podaje wiadomość, jakoby nowy minister skarbu we Florencji p. Scialoja, zamierzał złożyć tekę, obawiając się zamachu stanu z powodu opozycji, jaką rząd prawdopodobnie napotka w izbach, z drugiej zaś strony zastraszony smutnym stanem skarbu państwa. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Z Anglii donoszą o nowych objawach fenianizmu; w Dublinie odkryła tych dni policya dość znaczny skład broni, wskutek czego nastąpiły liczne aresztowania. Między innymi uwięziono w Lymeryk pułkownika Byrona. W stolicy Irlandyi panuje wielkie wzburzenie umysłów. Przed osobną komisją śledczą stawiono niejakiego Daniela Byrne, stóża nocnego w domu karnym, który miał ułatwić Stephensowi ucieczkę.

Adres zawotowany przez senat r. b. uński do księcia Kuzy, pochwała postępowanie jego energiczne w obec patryarchy carogrodzkiego i podnosi patriotyzm księcia, „który zawsze postępował porówny z narodem, nie znając innych pobudek jak wolę i interes Ojczyzny.“  
Król szwedzki przyjął z uniesieniem w Krystyanii, dokąd na początku r. b. się udał, zatwierdził zawartą z bankierami niemieckimi pożyczkę w ilości 9 milionów talarów pruskich, na poprowadzenie nowych dróg żelaznych.

Z Meksyku dowiadyuje się Indép. belge, że cesarz Maksymilian zaniekowany groźną postawą Stanów Zjednoczonych, nakazał wzmocnić równie w Vera-Cruz. Wątpimy aby mu się to na cokolwiek przydało, jeśli w sercach narodu meksykańskiego nie znajdzie tego przywiązania, które najsilniejszą stanowi twierdzą dla monarchów.

Dziś w południe zagaił hr. Bismarck w imieniu N. P. Pan sejm monarchii pruskiej

### Wiadomości urzędowe.

N. P. Pan raczył nadać cesarsko-meksykańskiemu posłowi nadwyzajnemu i pełnomocnemu ministrowi w Berlinie, Tomaszowi Murphy order orła czerwonego pierwszej klasy, oraz mianować sędziego powiatowego Löwe w Zielonogórze prokuratorem przy sądzie powiatowym w Starogrodzie w Prusach Zachodnich.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 11 stycznia.

(x) Dziewiętnaste posiedzenie sejmowe otwartem zostało o godzinie pół do 12. Po odczytaniu kilkudziesięciu nowych petycji zapowiedział marszałek, iż następne komisye już się ukonstytuowały i obrały przewodniczącymi: komisya do spraw wydziału krajowego p. Boczkowski, a komisya katastralna i administracyjna hr. Gołuchowski. Komisya propinacyjna dziś dopiero ma się ukonstytuować.

Między nowymi wnioskami najważniejszy posła dra Kabata o ustanowienie osobnej władzy szkolnej, o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w szkołach średnich, o przekształcenie lwowskiego fakultetu filozoficznego, podwyższenie płacy nauczycieli, pomnożenie szkół średnich i wysadzenie komisji do układania i wydawania książek szkolnych pod nadzorem wydziału sejmowego.

Posel Golejewski interpeluje marszałka o czynności wydziału w sprawie głodowej, ponieważ w obwodzie kołomyjskim zwłaszcza w powiecie obertyńskim grasuje już tyfus głodowy. Marszałek odpowiada, że urządzi się osobna komisya głodowa, a komisarz rządowy donosi o sankcyi ustawy przez sejm powziętj.

Komisarz odpowiada na zażalenie wniesione przeciw naczelnikowi obwodu złoczowskiego. Wiele punktów skargi nieco mylnie przedstawiono, ale zażalenie na niesłuszny i nielegalny sekwestr u p. Malczewskiego okazał się zupełnie prawdziwym, z którego powodu wspomniany naczelnik „za przekroczenie służbowe i nieposłuszeństwo wyższym władzom należyce ukaranym został.“ Rząd oświadcza, że wszelkie podobne winy

## De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XXVI.

Drogi Pafnusi!

Ręczę ci słowem honorem, jak mawiał nieodżałowanej pamięci pan Gustaw, że ani panna Murcia tak ciekawą nie jest sukni i garnituru, ktorými panna Pelcia na bal kółkowy uzbroić się zamysła, ani pani Walerowa tak nie jest ciekawą, komu właściwie, czy Basi, czy Kasi, monsieur Adolphe oświadczy się narzeczcie, jak ja ciekawy byłem obrazu Matejki. Jeszcze dzieciakiem będąc, pamiętam, że lubiłem wprawdzie piórka i gramatyki, lecz lubiłem pasjami dobrze jeść i oglądać obrazki, panem et circenses, jak lawny populus romanus. Teraz z postępnem wiekiem i osłabieniem wiotroby, punkt pierwszy u mnie nie świetny; koncerbó w widelcowych dawać nie mogę, nie mogę przeto dzielić zdania pana Michała, który twierdzi, że największą przyjemnością człowieka jeść dobry obiad po smacznym śniadaniu; — ale druga słabość pozostała w pierwotnej sile. Patrząc na piękne tyciny i dobre obrazy sprawia mi nie mniejszą uciechę, jak panu Jerzemu widok stu ostrzyg tłuściuchnych na jednym półmisku, lub pannie Sydzi de souffler un amoureux à sa chère amie. Otóż obrazu Matejki w oryginale nie widziałem — i pewnie nigdy nie zobaczę, ale mógłbym powziąć jakiegoś przynajmniej wyobrażenie o nim z drzeworytu, który sam Matejko zrobił dla warszawskiego Tygodnika ilustrowanego. Przy tej sposobności pozwolę sobie zalecać ci jak najusilniej, Pafnuku, abys i sam abonował na ów Tygodnik — zareczył mamie i cioci, że pod względem treści stokroć więcej wart od wszelkich ilustracji paryskich, a co do rysunków nieraz im wyrówna. Podziwiać doprawdy trzeba redakcyę, która cudów zręczności dokazuje, aby żyć i oddychać pod tym dzwonem pneumatycznym moralnego ucisku, duszącym społeczność warszawską, z którego system bergowski wszelki wasoród zdrowia i swobody bezustannie wyciąga; łatwiej dowiedzą się Blondinowi przetańcować po linie nad wodospadem Niagary, niż redaktorom warszawskim przebyć bez szwanku ostrze nożyc moskiewskiej cenzury; to mało kto u nas uwzględni porównyując pisma tamtejsze z zagranicznymi. Ileż małego drzeworytu wnosić można, jest kompozycya obrazu Matejki wystudowana, uczona i poważna, godna historycznego malarza; każda osoba zawiera myśl jakąś głębszą, będącą w związku z jej charakterem i dziejami narodu, każda niemal,

tak co do twarzy, jak co do ubioru nie jest dowolnym wymysłem, lecz, ile się dało wynależć z pośród poniszczonych pamiątek przeszłości naszej, wiernym wyobrażeniem oryginału, który ma przedstawiać. Malarz zastanawiał się widocznie nad każdym szczegółem, pobocznych nawet niewylączając, to też każdy szczegół ma swoją prawdę historyczną lub moralną. Wystawie sobie zatem mogę, jakie wrażenie robi oryginał na ludziach znających i kochających naród, jego dzieje i pamiątki, jak każdego z nas wzruszyć musi widok Jana Zamoyskiego, prymasa Karnkowskiego, Anny Jagiellonki, Janusza Radziwiłła, Zebrzydowskiego i innych znakomitości naszych z początku XVII wieku wiernie skopioowanych, zbliżonych do siebie i połączonych w jeden wspaniały dramat. Osobliwie król Zygmunt III jest po mistrzowsku pojęty i wykonany; widać zaraz na pierwszy rzut oka jego sztywną nieudolność, bezmyślną i pełną powagi, tak jak z twarzy Anny Jagiellonki wyczytasz z łatwością, że to w całym tém zgrupowaniu jedyna prawie osoba, która kraj swój szczerze a bezinteresownie miłuje i modląc się za nim do Boga — klęski jego przyszłe przeczuwa. Ale główna osoba obrazu, sam książę Skarga, zdaje się nie naturalną mieć postawę. Nie dziwię się, że gdy obraz był na wystawie paryskiej, Francuzi, którzy o Skardzie w życiu nie słyszeli i ledwo wiedzą, qu'un prince Poniaowski istniał na świecie, całoci obrazu zrozumieć nie mogli i pytali się jeden drugiego; mais dites donc, ce prêtre, que diantre veut-il faire? wnosząc może z wystawionej naprzód prawej nogi, z podniesionych w górę rąk obydwóch, zwróconych dłoni i wyprężonej postawy, że książę stojący wśród spektakatorów ma na myśli wykonać jakieś gwałtowne gymnastyczne ćwiczenie. Nawet na drzeworycie ta postać czyni wrażenie zagadkowe i niemile. Prócz tego możnaby jeszcze co do kompozycyi nadmienić, że uwaga patrzących na obraz jest równie rozstrzelona, jak uwaga słuchających na obrazie, który nie jest nalezyście ześrodkowany, bo każda niemal w nim osoba ma być dla siebie odrębny, zamiast iżby wszystkie zmierzać powinny ku każącemu Skardzie, jak promienie koła schodzą się w jego środku. Ale to, co mówię, Pafnusi, odwołałbym może widząc oryginał, bo koloryt i światło zmieniają całą kompozycyę. Mógłbyś mi powiedzieć i niewątpliwie słusznie, że trochę śmiało z mej strony przedsięwzięcie rozprawić o znakomitym obrazie historycznym na zasadzie drzeworytu pospiesznie naskicowanego, prawda, ale Cuvier z jednego zęba odgadł całą postać mamuta, a choć nie jestem Cuvierem, (niech mnie Bóg zachowa od takiej zarozumiałości) i z mamutami nie żyje, nie chciałem jednak opuścić danej mi przez Illustracyę warszawską sposobności pomówienia z tobą o polskim

obrazie, oraz zwrócenia uwagi na to, że starannie i artystycznie wykonany miedzioryt pięknego dzieła Matejki byłby dla lubowników najpożądalszym pendant do wyborowego miedziorytu, którym rozpowszechniono obraz Rodakowskiiego. Może Krakowskie Towarzystwo o Sztuk pięknych pochwyti i urzeczywistni tę myśl, której środki prywatne nie zdołałyby przywieść do skutku. — Malarz i poeta, to bracia rodzeni, Pafnusi, nie dziw zatem, że wspomniawszy ci o Matejce, przypomniałem sobie Słowackiego, zwłaszcza żeśmy pierwszy tom jego pism pośmiertnych przed kilku dniami odebrali ze Lwowa. A propos Słowackiego, czy nie krzyknąłś mirum mundi! czytając w Dzienniku, że znalazł blisko dwieście pięćdziesiąt abonentów? Dwieście pięćdziesiąt abonentów na książkę i to w W. Księstwie Poznańskim, po wszelkich składkach na Naukową Pomoc, na Przyjaciół Nauk, na diva Patti, na wersurę i reduty w Wągrówcu!.. gdybyś był Niemcem powiedziałbyś pewno das geht nicht mit rechten Dingen zu! Ale ci podam receptę; jeśli ci przyjdzie do głowy przekazać nieśmiertelności twoje poezye, lub pamiętniki, drogą abonamentu, natenczas przedewszystkiem schwyć pana Magnuszewicza, bo takiego talentu werbowania od czasu werbowników Wallensteina nie było w Europie. Przez trzy miesiące nie wypuszczał żadnej żywej duszy po za bramę Bazaru, chyba że się wylegitymowała niebieskim biletem na poezye Słowackiego; nawet mnie chudeusza zgwałcił. Musiałem stękając dobyć szesnaście złotych z kieszeni i to za poezye, wystaw sobie, za poezye! Można było przecie za te pieniądze wypalić sobie ze czterdzieści puros, albo wypić, dla lepszej fantazyi, buteleczkę Roedera, albo też zagiąć skromny parolik, przed którym także, jak wiesz, nie ucieknę. Teraz zwłaszcza, nieraz nastęrczyłaby mi się okazjka do tej niewinnej zabawki. Je ne dis que ça, Pafnuku, coż porządny człowiek ma robić ku pożytecznej rozrywce, jeśli się tak zejdzie w kilku dobranych? Rozprawić o mądrych rzeczach — to się i przebierze, kuć plany na przyszłość — na nie się nieprzyda, zachęcać się do dobrego — można się narazić, a że nieraz przytęm czczo w głowie, więc się tak powoli pociągnie, żeby ręce niepróżnowały. A jak już jestem w sztosie, to mi wszystko jedno z kim gram, czy stary czy podłotek, czy taki, czy owaki, czy krzywe, czy proste ma anteriora, czy biały, czy też trochę obmurzony, byle miał pieniądze, lub mógł mieć pieniądze; ma to swoje qu'amquam, przyznaję, mais on glisse là dessus, bo sobie człowiek z czasem niepotrzebne kanty zeszlifuje. A z opinia publiczną il y a des accommodements; zresztą ta Jéjmość u nas bardzo słabiutka, tuberculosis ma rozwiniętą, osobliwie

postanowił karać surowo, jak tylko wiadomości jego dojdą. (Oklaski.)

Krzeczułowicz odpowiada w imieniu wydziału na interpelacyę co wydział uczynił w sprawie serwitutowej, poleconej mu przez pierwszą jeszcze kadencyę sejmową, iż sprawozdanie jest gotowe i zostanie rozdanem, skoro marszałek sprawę tę przeznaczy na porządek dzienny.

Według porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Rutowskiego o statucie dla miasta Tarnowa. Wnioskodawca popiera swój wniosek długą mową czytana, zaczynając od obszernej prelekcji, iż kraj nasz przeważnie jest rolniczym, dalej cytując dokładną kronikę Tarnowa i kończąc propozycyą, aby wniosek ten odesłać do nowej komisji złożonej z 10 członków, którzy się zajmowali statutami miejskimi. Mowa była cokolwiek niezgrabna, ale znajdowały się w niej rzeczy wcale rozsądne i godne uwagi. Mówca zwracał głównie uwagę, iż wadą Polski był zawsze brak miast, brak skupienia sił narodowych, który obecnie zastąpić należy wspieraniem rozwoju miast, na podstawie autonomicznego urzędzenia gminnego, i z tego powodu uchwalać im jak najlepsze statuta. Wniosek izba przyjęła.

Nastąpiło z kolei pierwsze czytanie wniosku rektora Majera o majątku uniwersytetu krakowskiego, mianowicie o odzyskaniu wszystkich części tego majątku. P. Majer popiera swój wniosek w bardzo pięknej mowie. Jeżeli obowiązkiem jest naszym — mówił on — zachowywać zabytki przeszłości, pamiątki ojczyzny, to tym większym jest obowiązkiem zachowywać owe zabytki, z których dziś jeszcze wypływają rozliczne dla narodu korzyści. W dawnych czasach był uniwersytet krakowski źródłem mądrości i nauki nie tylko dla Polski, nie tylko dla barbarzyńskiego Południa i Wschodu, ale nawet dla tego Zachodu, którego przodkowie niegdyś od nas czerpali naukę, a dziś nieraz potomkowie ich niewdzięcznością nam się za to odplacają. Wreszcie akademia ta wniosła godność krajową, członkowie jej piastowali wysokie urzędy, zasiadali w soborach europejskich, byli rozjemcami narodów. Oto historyczne znażenie uniwersytetu krakowskiego.

Dzisiaj znowu jest on strażnicą oświaty krajowej i z tą pochodzi dążność jego działania nie tylko jako szkoły, ale także jako akademii umiejętności. To stanowisko, ten obowiązek, czyni że w powszechnej Rzeczypospolitej naukowej ważną bardzo instytucyą. Czy odpowiada temu stanowisku mówca nie śmie sądzić, ale może zaręczyć, że członkowie uniwersytetu są ożywieni jak najlepszymi chęciami i gotowością poświęceń, lecz że to wszystko nie wystarczy, bo najlepsze chęci i największa gotowość nie podolają niczemu bez odpowiednich środków. O te środki więc należy się głównie starać.

Różne były źródła majątku uniwersytetu. W r. 1815 w rok zaprowadzenia Rzeczypospolitej krakowskiej, majątek ten wynosił 16 milionów złp., tj. właściwie powinien był wynosić, bo reszta po podziale kraju weszła faktycznie w posiadanie mocarstw rozbiorowych. Lecz ten fakt nie jest jeszcze prawem, i dla tego prawa uniwersytetu jako instytutu prywatnego, należy mimo wszelkich zmian politycznych uważać za nieprzełamane. Zresztą postanowiono w 15 artykule traktatu wiedeńskiego z r. 1815, ażeby wszystkie fundusze uniwersytetu były windykowane, a kiedy Rzeczpospolita krakowska przyłączoną została do Galicyi, prawo windykacyi przeszło na koronę austriacką.

Senat krakowski starał się zadość uczynić temu artyku-

łowi, ale znalazł się bezsilnym w obec bezprawnej przemocy. Jedynie rząd austriacki w konwencyi z 4 marca r. 1825 z Królestwem Polskim zawartej, zobowiązał się zwrócić część funduszu uniwersytetu, ciężących na wschodniej Galicyi. Traktatem zaś z dnia 29 kwietnia 1828 roku postanowił fundusze wspomniane temuż rządowi polsko-rosyjskiemu wypłacić pod warunkiem, aby o oddaniu tych pieniędzy Rzeczypospolitej krakowskiej został rząd austriacki zawiadomiony. Suma ta, wynosząca około 800,000 złotych, została wypłaconą, co dowodzi, że majątek uniwersytetu nie jest idealnym ale rzeczywistością, i że odzyskany być może. Majątku tego ma on w ogóle: w Galicyi wschodniej 5 milionów złp., w Królestwie Polskim 6 milionów, w cesarstwie rosyjskim przeszło 470,000, w Królestwie pruskim przeszło 212,000, w banku weneckim 194,000, w Rzymie 76,000, zresztą w dobrach, realnościach itp. w obrębie dawniej Rzeczypospolitej krakowskiej.

Gdy Rzeczpospolita krakowska odzyskać tego nie mogła dziś należy się spodziewać, że rząd austriacki, jako jej spadkobierca ujmie się tej sprawy. Już zażądano tego od rządu, a reskrypt ministerjalny z 18 maja 1862 roku polecił sprawę tę podjąć na nowo. Dotąd jednakowoż nie uzyskano nic, a mówca czuje się zobowiązanym jako syn tej ziemi, jako wyślanik uniwersytetu ująć się o to właśnie w chwili, kiedy w skutek zaprowadzenia konstytucyi fundusze krajowe mają przejść pod zarząd wydziału. Pośrednictwo wysokiej izby nie może być w tym wypadku zbyt cennym, gdyż rozum i serce izby, to myśl narodu, dla którego uniwersytet Jagielloński obojętnym być nie może. Mówca wnosi, aby sprawę tę oddać wydziałowi. Przyjęto wniosek przy hucznych oklaskach izby i galeryi.

Następuje wniosek ruskiego księdza Trzeszczakowskiego o zaprowadzenie nauk gospodarstwa w szkołach parafialnych, bo brak tej nauki jest jednym z głównych powodów niedostatku. Mówca żąda także zniesienia nauki przymusowej języka niemieckiego, bo to dzieciom na nie się nie przydaje, a zabiera im drogi czas, w którymby się mogli nauczyć wielu rzeczy pożytecznych, dalej żąda nauki jedynie w językach krajowych, a naostatek zakładania bibliotek parafialnych z książek w językach krajowych. Wniosek przyjęto i odesłano do komisji szkolnej.

Posel Denków (chłop) popiera swój wniosek o poborze rekrutów, aby każde miasto, każda wieś i chrześcianie, a żydzi osobno swoich rekrutów odstawiali, bo kończy się na tem, że żydzi uciekają i że chrześcianie za nich muszą dawać rekrutów. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

Na zakończenie przyszedł wniosek posła Zahorejki (chłopa) o zniesienie monopolu młynarskiego. Wniosek ten popierał poseł Borysikiewicz, na co niektórzy postawili nie chcieli zezwolić, ponieważ każdy poseł powinien sam swój wniosek popierać. Na zapytanie marszałka izba dozwoliła na tę nieregularność, poczem wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

P. Kraiński odczytał sprawozdanie wydziału o sprawdzeniu wyborów.

W ciągu sesyi zmuszonym był marszałek po dwakroć, tj. po mowie posłów Rutowskiego i Borysikiewicza przypominać, że według regulaminu nie wolno mowy odczytywać, ale tylko mówić z pamięci i że na przyszłość w takim wypadku odbierze mówcy głos.

Posiedzenie zamknięto o trzy kwadransy na trzecią. Na-

stępne posiedzenie jutro, na porządku dziennym powtórze sprawozdanie komisji kredytowej. Wreszcie zapowiedz marszałek, że niebawem odbędą się uzupełniające wybory wydziału sejmowego, mianowicie na miejsce Ziemiałkowskiego i Samarzewskiego.

Lwów, 12 stycznia.

(\*) Dwudzieste posiedzenie sejmowe trwało od godz. pół do 12 do kwadransu na 4tą. Przed porządkiem dziennym odczytał p. Kraiński sprawozdanie wydziału o adresie, uchwalonym na wniosek p. Koziańskiego na podziękowanie cesarzowi za pożyczkę pół miliona guldenów. Adres przyjęto większością.

Następnie referent komisji kredytowej, p. Zbyszewski odczytał powtórne sprawozdanie tężże wzmocnionej komisji zakończone następnym wnioskiem: Wysoka izba uchwaliła następującą ustawę względem galicyjskiego Towarzystwa kredytowego: 1) celem tegoż Towarzystwa jest dawanie pożyczek w listach zastawnych na hipoteki dóbr ziemskich tabularnych; 2) wykaz obrotów funduszu Towarzystwa przedkłada dyrekcya corocznie do wiadomości sejmowi, a w razie niezobrażenia się sejmowi wydziałowi krajowemu; 3) rozwiązanie Towarzystwa uchwała ogólne zgromadzenie, która to uchwała potrzebuje potwierdzenia sejmowi; w razie rozwiązania uchwała ogólne zgromadzenie, na jaki cel ma być użyty fundusz rezerwy i inny majątek instytutu, pozostały po zaspokojeniu obowiązków nad których dopełnieniem powinien sejm czuwać; 4) zmiana ustaw orzeka ogólne zgromadzenie; zmiany nie sprzeciwiają się powyższemu artykułom, nie potrzebują potwierdzenia sejmowi; 5) instytut mocen będzie dawać pożyczki na dobrach tabularnych w Wielkim Księstwie Krakowskim na warunkach uchwalonych przez ogólne zgromadzenie; 6) dopóki nie zmienią postanawia uchwalone ogólne zgromadzenie ma zbierać na podstawie zasad dotychczasowych.

Przy ogólnej debacie zabiera pierwszy głos poseł Ludwik Skrzyński, oświadczając jako członek komisji, że się najzupełniej z jej wnioskiem nie zgadza, i że przy specjalnej debacie walczyć będzie przeciw każdemu artykułowi, zastępując go innym wnioskiem. Poseł Henryk Wodzicki oświadcza się za zasadą wolności i równości w obliczu prawa, która w zastąpieniu do stowarzyszeń jest samorządem, i obiecuje bronić tej zasady w ciągu dyskusyi specjalnej. Poseł Zawrowski oświadcza się wreszcie przeciw zasadom postawionym przez komisję o kompetencyi sejmowi, czego obiecuje dowiedzieć także w ciągu debaty specjalnej.

Przy otwarciu dyskusyi szczegółowej zabiera głos Skrzyński zarzucając iż komisya nie dość jasno określiła istotę Towarzystwa, zwłaszcza że nie nie wspomniano o gwarancyi króla i sejmowi, przyznanej wierzycielom. — Zblykiewicz oświadcza że w komisji wzmocnionej stanęła kwestya, czy instytut ten zostać nadal pod dotychczasowym wpływem sejmowi, czyli być pełnym usamowolnieniem instytutu. Większość komisji nie była za żadnym z tych zdań, mianowicie poszła za pierwszą, aby nie tamować nadal samodzielnego rozwoju instytutu, a drugiem dla tego, aby zupełnym usamowolnieniem nie dać powodu do zatracenia cechy instytutu krajowego, czego sejm winien przestrzegać. Droga taka pośrednia jest zdaniem moim najwłaściwszą.

Gwarancyi dla tego nie zastrzegła komisya, bo zastrze-

w krtani, nigdy głośno nie mówi, tylko czasem sąsiadom szepece do ucha; nerwy ma drażliwe na kieszeń pustą i wytarty surdut, ale byłeś do niej przyszedł en tene irréprochable, potrępałaś się grzecznie, mówił ładnie po francuzku i byle cię przytęm jakkolwiek ktoś gdzieś rozdził, to cię bawinka mile przyjmie, choćby nie jedno było u ciebie nie rychtyk, jak mówią poznańskie kucharki. Gdyby zaś dziwnym przypadkiem grymasić zaczęła, wtedy śmiała ją ignoruj i na bok odsunij; widziałem, że to pomaga; les papas et le mamans przyjął le fait accompli, zwłaszcza jeśliś kandydat, a ojciec dobrodziej lub stryjaszek ma hipotekę niezbyt zamazaną. — Ale zlituj że się, gdzie mnie te szesnastce złotych zaprowadziły! Widzisz, poeta temu winna, że się mimowolnie puszczam na epizody. Nawracaj więc Wojciechu, jedziemy napowrót. — Ow pierwszy tom Słowackiego uległ tutaj krytyce, nie co do treści, lecz co do pozorów: wydanie zdawało się niedość ozdobne, ale niestety; jest ono tak ozdobne, jak tylko być może w stosunku do kosztów; bo zważyć należy, że tylko u nas i w Galicyi prenumeratę zbierać było można, a w Galicyi stosunkowo nie poszła tak pomyślnie; wydanie zaś trzech tomów niemałego wymaga nakładu. Nikt zysku z wydania mieć nie będzie; familia go się zrzekła na cel dobroczynny, a szanowny wydawca, który na korzyść literatury ojczyznej i z zamiatowania dla poety nie mało, czasu poświęcił zbieraniu, odczytywaniu i przepisywaniu nieczytelnych rękopisów, jedyną nagrodę za swoje trudy i prace znajdzie w tym poczuciu, że ocalił od zapomnienia i oddał narodowi tyle świetnych szczytków jednego z najpiękniejszych jego wieszczów. Nikt grunto-wnie nie poznał geniusza Słowackiego, jak profesor Małeckiecki, który od wielu lat zajmuje się zbadaniem jego utworów i zbieraniem szczegółów wyświecających jego życie i drogi jego ducha, częstokroć tak ciemne i zagadkowe; to też z niecierpliwością oczekujemy owej obszernej kilkotomowej monografii o Słowackim, która podobno już jest na dokończeniu. A teraz, Pafnusi, już nie jako recenzent, lecz jako dyletant i amator zwracam twoją uwagę na owe perły kosztowne, które znajdziesz w pierwszym tomie pism pośmiertnych. Części drugie poezyi lirycznych i ulotnych zgola prawie nie rozumiem; są to dla mnie hieroglify, równie jak i fragment Poeta i natchnienie; zdawało mi się, że czytam poezye Norwida; ale wewszystkiem innem rozkoszować można. W pierwszej części poezyi lirycznych są przesliczne rzeczy, wiersz do Autora trzech psalmów szczytnością i siłą równa się z Improwizacyą Mickiewicza, a ułamki z Podróży na Wschód przedstawiają nam tak mistrzow-

skie zespolenie najświetniejszej fantazyi poetycznej z najłżejszym humorem i najgłębszą ironią, jak gdyby się na każdą strofę byli składali Hoffmann z Byronem; w Rozmowie wreszcie z Makryną Mieczysława została Słowacki tak poetycznie okropny pomnik, że dopóki tylko mowa Polska brzmieć będzie między ludźmi, pomnik ten wystarczy na uwiecznienie pamięci cara Mikołaja. — Homer i Słowacki, to dwa przeciwne bieguny, dla tego też próby tłumaczenia Iliady, jakkolwiek pięknie wierszowane i odznaczające się częstokroć szczęśliwym i borem wyrażen, są tylko ozdoba parafrazą i przeinaczeniem głównej treści oryginału, którego swoboda, spokojna bezpośredniość i przedmiotowość leży po za sferą całkiem subiektywnej fantazyi tłumacza. Pod względem trafnego pojęcia i oddania tonu, nieznaj szczęśliwszego w języku naszym przekładu, jak owe kilka wyjątków z Odyssei, które dość dawnymi czasami pojawiły się między poezyami Lucyana Siemieńskiego. — Pater Homerus, Pafnusi, przypomnij mi szkolne ławy i szkolne sprawy, przedmiot, który tutaj wprawdzie nieprzystępnym jest zupełnie do jakiegokolwiek objawów, choćby najskromniejszych życzeń naszych i potrzeb, ale który w Galicyi obecnie da się może nakierować na korzyść narodowości polskiej. Dla tego też Polacy galicyjscy powinni wdzięczność swoją okazać już pod tyłu innymi względami zasłużonemu Doktorowi Dietlowi, byłemu profesorowi uniwersytetu krakowskiego, za jego wyborne dzieło „O Reformie szkół krajowych, którego zeszyt pierwszy wyszedł w ostatnim miesiącu roku przeszłego. Nikt jeszcze dotychczas tak gruntownie, rozumnie i jasno nie wyświecił u nas sprawy szkolnej, nie tylko ze stanowiska wymagalności narodowych, ale nawet ze stanowiska ogólnie humanitarnego; z upragnieniem oczekujemy zatem dalszych trzech zeszytów, zalecając sumienne odczytanie znakomitej pracy dra Dietla każdemu, komu sprawa wychowania publicznego nie jest obojętną, a mianowicie członkom galicyjskiego sejmowi, którzy tą sprawą, tak niesłychanie dla nas ważną, wkrótce może zajmować się będą. Autor zamierzył sobie, „wypowiedzieć otwarcie, jakie ma być urządzenie szkół naszych, aby one odpowiedziały właściwym potrzebom uczącej się młodzieży,“ oraz „przypomnieć nowemu ministerstwu, iż zmiana na lepsze zacząć się musi od lepszego urządzenia szkół krajowych w duchu autonomicznym.“ „Zeszyt drugi będzie miał rzecz o szkołach ludowych, czyli początkowych; trzeci o szkołach średnich, realnych i gimnazjalnych; czwarty o szkołach wyższych, uniwersytetach i zakładach technicznych;“ widzimy zatem, że pan Dietl przedsięwziął sobie prze-

biedz całe rozległe pole wychowania publicznego. Zeszyt pierwszy jest poniekąd wstępem, zajmuje się szkołą w ogóle, jej stosunkiem do narodu i rządu, jej organizacyą i zarządem, językiem wykładowym. Mało jest zdań i zagadnień wyrzeczonych przez autora, na którebyśmy się nie zgodzili. Wychodząc słusznie z historyczno-polskiego stanowiska i biorąc poniekąd za podstawę organizacyą szkół, utworzoną i egzekwowaną przez komisya edukacyjną, o której nawet przyszłemu nowemu rządowi niechciałoby się chętnie dotychczas przychylić! — domaga się pan Dietel pewnej samoistności szkoły (nigdzie teraz niepraktykowanej), twierdząc, że „środkach, jakimi wskazany jej cel dopiętym być może, jest tylko szkoła sama sądzić i rozstrzygać może, przed największą jej pod tym względem swoboda lub autonomia przyznana być winna. Bez tej swobody szkoła nie będzie miała tej żywotności, która tworzy i kształci; ponizona i niepowolna i nieskończenie dozorowana, nie będzie miała tej siły moralnej, która zapory łamie i raźnie dąży do celu.“ Związek szkoły z kościołem autor zrywać nie myśli i przyjąłby za zasadę, iż „szkoły ludowe powinny być konfesyjne, lecz takie, w których względ na wyznanie, główną stanowi podstawę wychowania ludowego.“ „Kościoł nie może się obyć bez szkoły, bo za jej pomocą najpewniej i najskuteczniej zdobywa swoją naukę. Szkoła nie może się obyć bez kościoła, a mianowicie bez nauki religii, która stanowi podstawę moralnego wychowania człowieka.“ „Szkoła i kościół są to dwa najważniejsze instytucje w społeczeństwie, dążące do jednego celu, do ukształcenia człowieka. Do tego celu dążyć powinny wspólnie zgodnie i życzliwie, lecz zazdrości bez uroszczeń bez przekroczeń swoich granic.“ Pod względem stosunku szkoły do państwa, oświadcza autor, że „szkoła nie może być narzędziem rządu, służącym jego tylko i potrzebom, bo tak jak rząd tak i kraj ma swoje własne cele i potrzeby. Szkoła zostająca pod wyłącznym wpływem rządu, staje się instytucyą biurokratyczną, popada w jednostronność i nieodpowiednie wielkim wymaganiom oświaty i interesów krajowych;“ dla tego stara się autor w obszernym i logicznym wywodzie uzasadnić zdanie swoje, że „krajowi służy niezaprzeczone prawo rządu szkół krajowych, nawet i tych, które z tak zwanego funduszu publicznego utrzymywane bywają, rządowi zaś prawo nadzoru i odpowiedniej kontroli,“ zatem „rząd nie wyłącznie i

ustawą sama dostatecznie, i że nikt naruszać jej nie myślał nie myśli. Za wnioskiem Skrzyńskiego przemawiał jeszcze sam Kraiński dwa razy i Gnoiński z małą zmianą; za wnioskiem komisji Krzczunowicz, Zyblikiewicz, Laskowski referent. Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisji.

Przy artykule drugim wnosi p. Ławrowski, aby go jako byteczny zupełnie opuścić. Przedkładanie bilansu sejmowi albo czczą formą, albo zawiera w sobie prawo kontroli. W pierwszym wypadku jest zbyt cennym, w drugim zamiast badania Towarzystwu autonomii wkłada więzy, jakich dotąd jeszcze nie miało. Skrzyński utrzymuje przeciwnie, że do wniosku komisji dodać należy poprawkę: celem wykazania iż fundusz ten według statutu był użyty. Za tym wnioskiem przemawia Kraiński, zaś za wnioskiem Ławrowskiego Zyblikiewicz, Wodzicki, Laskowski, Krzczunowicz i sam referent. W imieniu komisji, po czem izba uchwała opuszczenie drugiego artykułu.

Przy artykule 3 żąda Skrzyński aby w razie rozwiązania instytutu fundusz e oddano krajowi. Zyblikiewicz jest przeciwny z powodu, że fundusze te nie należą do kraju ale że są własnością prywatną Towarzystwa, że więc kraj do nich zaistnieć nie ma prawa. Ławrowski wnosi, aby opuścić wyrażenie: uchwała o rozwiązaniu Towarzystwa potrzebuje zatwierdzenia sejmowi; bo jeżeli sejm nie ma prawa do majątku Towarzystwa, to nie ma także prawa nakazać mu trwać dalej. Skrzyński odpowiada, że wniosek ten logiczniejszy od wniosku komisji, nie obstatek przy swoim. Przeciwni Ławrowskiemu mówią Zyblikiewicz, Kabał, Laskowski a nawet Wodzicki, utrzymując, że sejm obowiązany czuwać nad utrzymywaniem instytutów krajo- wych, i dającim największą nawet autonomią, musi zawarować sobie wpływ na los ich ostateczny. Pawlików wnosi poprawkę do poprawki Ławrowskiego następującej treści: rozwiązanie Towarzystwa uchwała ogólne zgromadzenie jakoteż zarząd ma- jątkiem, i o tym zawiadamia sejm, który ma czuwać aby To- warzystwo zadość uczyniło zobowiązaniom swoim. Przy gło- sowaniu upadają wszystkie wnioski prócz wniosku komisji.

Do artykułu 4 wnosi Skrzyński poprawkę: uchwały ogól- nego zgromadzenia o wysokości pożyczek w stosunku do war- iści dóbr i o sposobie amortyzacji listów zastawnych potrze- bują zatwierdzenia sejmowi. Po krótkiej debacie upada ten wniosek i zostaje przyjęty wniosek komisji.

Przy artykule 5 żąda Skrzyński dokładniejszej stylizacji, niż wniosek jego upadł. Natomiast Zyblikiewicz występuje z poprawką do 5 i 6 artykułu następującej treści: Sejm zgadza się, aby zmiany ustaw Towarzystwa tudzież postanowienia do- delegatów od ogólnego zgromadzenia, na ogólnym zgromadzeniu z r. 1862 uchwalone, weszły teraz już w życie i króle za poprawki i dodatki, przez rząd wniesione, zamiesz- dcać mają być w statucie, sejm pozostawia to porozumieniu i- krejcy Towarzystwa z rządem. Skrzyński staje w obronie wniosku, Zyblikiewicz zaś w obronie wniosku, który jest zara- zniejszy uzyskać dla nowych statutów Towarzystwa sankcyę rządową, którą w tej chwili z pewnością uzyskać można, ale która może już nie będzie można dostać za parę miesięcy. — zakończył mówca. Wniosek ten przyjęto.

Trzecie pytanie odłożono na przyszłą sesję w poniedział- k, na którą przypadną także wybory do komisji szkolnej, do komisji statutowej i wybór rewidenta w miejsce hr. Henryka

Wodzickiego, który ten urząd złożył; dalej sprawozdanie wy- działu petycyjnego i wnioski samoistne.

Wiedeń, 12 stycznia.

Reskrypt N. Pana wystósowany do sejmu siedmio- grodzkiego zajmuje uwagę publiczną.

W obecnych okolicznościach ten objaw najwyższej woli monarszej jest aktem nieopospolitej doniosłości. Dla zroz- umienia rzeczy, dość wiedzieć, że prawo z roku 1848 tyczące się unii Siedmiogrodu z Węgrami potwierdzonem zostało przez króla koronowanego Ferdynanda V; i że w myśl artykułu VII praw węgierskich pomienionego roku połączenie obu krajów stało się faktem legalnym... choć od rewolucji r. 1848 za- suspendowanym.

W reskrypcie cesarskim przyznana jest wprawdzie legal- ność prawa unii (Unionsgesetz) i na tej podstawie pozwolony i nakazany wybór posłów siedmiogrodzkich do sejmu węgier- skiego; ale sankcyja najwyższa udzielona nie została prawu unii.

Korona robi sankcyją zależną od spełnienia kilku warun- ków, a głównie od uregulowania stosunków państwowych, a w szczególności stosunku Węgier cum partibus do mo- narchii.

Łatwo pojąć różnicę między tém, co korona daje, a tém co Węgrzy żądają. Pierwsza samo uznanie teoretyczne ciągłości praw węgierskich uważa za koncesyę, a drugą sank- cyją powtórna uważają co najmniej za zbyt cenną.

Jest to krok czysto polityczny, który koliduje z punktem prawnym.

W razie gdyby porozumienie z Węgrami nie przyszło do skutku, mogłaby wprawdzie korona odwołać się do tego za- strzeżenia i powiedzieć: „Unia nie zatwierdzona,“ cho- ciaż Siedmiogrodzianie radzili wraz z Węgrami w sejmie węgierskim nad wspólnymi sprawami, ale przekonanie krajów dotyczących ani zmienić ani zachwiać się nie dało.

Sprawa węgierska w połączeniu z siedmiogrodzką i kro- acką, warta wyświecenia dokładnego; ponieważ od jej prakty- cznego rozwiązania zależy przyszłość monarchii, a tém samem wszystkich krajów koronnych w skład jej wcho- dzących.

Zostawiając przedmiot ten na inny czas, dość tu wspom- nieć o kardynalnej różnicy między zapatrywaniami mężów stanu węgierskich, i centralistów niemieckich. Jedni trzymają się praw istniejących, drudzy względów politycznych.

Węgierska opozycyja czerpie siłę i wytrwałość z prawa: „lege lata,“ centralistyczna partya stawia w pierwszym rzędzie wymogi polityczne, i na nich myśli opierać (przyszłe prawo) „legem ferendum.“

Sejm węgierski rozpoczął swe czynności. Będzie się za- bierał do odpowiedzi na mowę tronową. Jedni chcą ograniczyć się na wypowiedzeniu lojalności i zaufania, drudzy chcą jasno sformułować żądania kraju. Zdaje się, że ostatnie przeważy; bez gramotnych choć w łagodnej formie w adresie węgierskim się nie obejdzie.

Jak słycać z kół dobrze poinformowanych, zgodzono się na zasadę, że ułożenie stanowcze konstytucyji węgierskiej nie powinno przeszkadzać rozwojowi konstytucyjnemu innych krajów niewęgierskich, że jednak centralny parlament sprzeciwia się interesom węgierskim. Przystają, jak słycać, na delega- cyę sejmową, która by radziła nad przedmiotami ogólnopai-

stwowemi wraz z reprezentantami innych krajów monarchii. Zawsze jednak przedmioty objęte przedkładem rządowym mu- siałyby poprzednio być sejmowi węgierskiemu notyfikowane. Uznanie Węgier cum partibus adnexis (Kroacya i Siedmio- gród) jako odrębny korpus państwowy, uważają za conditio sine qua non. Powiadają, że kiedy mimo burz politycznych, i zamachów rządu centralnego na samorząd Węgier przez kilka wieków, potrafili utrzymać faktycznie i prawnie utwierdzić swą samoistność przez nie mogą i teraz iść da- lej w ustępstwach jak do punktu, który nienadwyraża sam o- istności realnej kraju. Teraz jeszcze przesądzać nie można na czem się skończy rokowania państwowe; konstataować je- dnakże już dziś wolno, że prócz małej partyi centralistów biurokratycznych, wszystkie stronnictwa w Austrii chcą poroz- umienia i zgody; — tak też nie podlega wątpliwości, że rząd szczerze chce ukonstytuowania monarchii na trwałych podsta- wach.

Amnestya dla Wenecyi różni się od podobnych aktów łaski tém, że przyznaje ulaskawionym równocześnie i przebacze- nie i obce obywatelstwo, czyli w tym szczegółowym wy- padku uznaje stosunek emigrantów włoskich do królestwa i króla włoskiego, który egzystował dotąd de facto, odtąd za normalny i de jure.

Osobom, które opuściły samowolnie Austryę, i które nie zostały legalnie uwolnione ex nexu subditelae, pozwolono żyć, mieszkać w królestwie włoskiem, choć przez Austryę nie uznane i mimo to administrować dobra lub inny majątek w We- necyi położony czy pośrednio czy bezpośrednio i odwiedzać familię, przesiadywać w posiadłościach austryackich w chara- kterze obywatela (królestwa) włoskiego.

Akt ten nosi na sobie cechę charakterystyczną aktu mię- dzynarodowego. Uwydatnia bowiem w formie plastycznej zmianie stosunki Austrii do Włoch, a polepszone do Fran- cji i tylko pod lupę zmienionej na korzyść Austrii polityki ze- wnętrnej postawiony akt łaski dla Wenecyi, odzwierciedla nam politykę wewnętrzną tego państwa i okazuje, że Austrya powoli otrząsa się z wpływów zewnętrznych rozwojowi monar- chii nieprzyjaznych.

Wysłał to broszura pod tytułem: „Eine Lösung der oestr. Verfassungsfrage,“ o której przez parę dni głośzono, że oddaje myśl rządową, a nawet, że jest z góry inspirowana. Wied. Gazeta uczuła potrzebę takowej ogłosce przeciw- stawiać najformalniejsze „Dementi,“ i rzeczwiście tylko krótko widzący mógł przypuścić jakakolwiek łączność między myślą przewodniczącą dzisiejszemu ministeryum, a myślą, uwydat- nioną w broszurze. Autor patronuje system grup dowolnie zestawionych, i tak rozdziera Węgry na 2 grupy; do 1 zalicza Węgry i Siedmiogród, do 2 Kroacyę, Sławonię i Dalmacyę, do 3 Galicyę z Bukowiną, do 4 Wenecyę czyli terytoryum włosko austryackie, do 5 nareszcie wszystkie kraje austryacko- niemieckie to jest teoretycznie do Rzeszy Niemieckiej należące, a więc Czechy, Morawię i Śląsk. Dla każdej z tych grup miały być sejm ogólny tak zwany General-Landtag. Delega- cyja sejmowa oprócz ogólnych miała by w ogólnej reprezentacyi załatwiać sprawy państwa.

Na pierwszy rzut oka widać, że autor jest za hegemonią niemiecką, że praw korony czeskiej nie uznaje, i że chciałby kraje żyjące własnym życiem, mające odrębną tradycyę, kul- turę, wysoką indystryę, w sztuczny sposób zneutralizować, przyłączając je do krajów im zupełnie obcych, jak np. wyższa

Z pomocą swęj biurokracyi, lecz wspólnie z reprezenta- cją krajową i ludźmi umiejętnymi szkoły urzędzą- cą i nadzorować powinien.“ Przechodzi dalej autor szczegółowo organizacyę szkół we wszystkich państwach euro- pejskich i podaje wreszcie obszerny zarys organizacyi i działania zwierzchniego zarządu szkolnego, ja- kiego rzetelne potrzeby kraju wymagają. Główne postulata szko- lnego autora, pod tym względem są następujące: „1) żeby szkoły publiczne jak dotąd zostały pod opieką i kon- trolą rządu, mianowicie ażeby co do obowiązku zakładania i utrzymywania szkół, tam gdzie fundusze gminy lub kraju nie wystarczają, skarb publiczny opędzał kosztu ku temu po- trzebne. 3) Zeby gminom i krajom przyznany był przy- mierzny udział nie tylko w ustawodawstwie, ale także i w za- rządzie szkół krajowych. 3) Zeby we wszystkich sprawach szkolnych, mianowicie co do urzędzenia wewnętrznego szkół, był plan naukowy, do sposobu nauczania, do kształcenia i planowania nauczycieli, słuchano zdania ludzi fachowych, tj. doświadczonych nauczycieli, którym, powołanym do rady szkolnej, w tym względom głos stanowczy przysłużyć powinien, 4) Zeby dla zarządu szkół krajowych ustanowić osobną wła- dzę szkolną krajową, ażeby więc odstąpić od błędnej do- czasowej zasady, według której zarząd szkół powierzonym władzom zwyczajnym politycznym. 5) Zeby duchowień- stwu nieprzyznawać innego wpływu na zarząd szkół, jak ten, który służy nauce religii i obyczajności koniecznie wymaga. 6) Zeby tym słusznym wymaganiom zadość się stało, niezbędną i konieczną, ażeby w kraju naszym ustanowiona została oso- ba władza pod nazwą rady szkolnej krajowej.“

Wielką i większą połowę tego zeszytu zajmuje obszerna roz- mowa pełna pouczających i historycznymi dowodami popar- tych szczegółów, tyczących się wykładowego języka, wyświe- tlenia jak najdokładniej tę zresztą dla uczciwych i roz- umnych ludzi niewątpliwą prawdę, że normalne i korzy- cne wykształcenie rozumu i serca tylko w języku czystym odbywać się może. Ponieważ nad tym przed- miotem, kochany Pafnuku, rozwozić się nie mogę, dla tego pozwalam tutaj wziankę moją o Reformie szkół dra Dietla, zawierając raz jeszcze moje najszczerze życzenie, aby ja- kiegoś w jak najobszerniejszej mierze uwzględniono. Po- wiedzając jednak jeszcze na polu szkolnictwa, doniesie ci muszę, że szanowny, i w pożytecznej pracy niezamordowany profesor toni Popliński ukończył już i wydał, mimo tylu cier- pliwych i trudnych jego utrapień, trzeci i ostatni tom swęj- szej powieści, zawierający Dzieje Nowocze- snych odkrycia Ameryki, aż do traktatu wiedeńskiego. Jest

to dla uczący się młodzieży jak najpożądniejsza książka, jakiej nie mieliśmy dotychczas, przedstawiająca z jednej strony ob- szerny materyał wiadomości niezbędnych do poznania grunto- wnego nowożytnych dziejów, wykluczająca z drugiej zbyt cenne szczegóły i rozumowania, które tyle innych dzieł tego rodzaju czynią do uczenia się niepraktycznymi. Autor, będąc sam da- wniej jednym z najbieglejszych pedagogów naszych, potrafił przez takt swój nauczycielski i doświadczenie znaleźć tutaj tak trudną a prawdziwą średnicę, nie dając ani za mało ani też za wiele, uwzględniając w należytej mierze, obok dziejów polity- cznych, także główne zarysy historii oświaty w rozmaitych krajach. Prócz tego, dla nas tutaj w W. Księstwie, jest praca pana Poplińskiego nader ważną i cenną, zawiera bowiem wyborny pogląd na dzieje czyste i literaturę narodową i bar- dzo dokładne zestawienie najważniejszych dat z historii bran- deburgsko-pruskiej, bez której się u nas żaden egzamin rzą- dowy nie obejdzie. O języku i stylu mówić nie potrzebuję; większa część z nas, a ja najpierwszy, powinniśmy pod tym względem iść jeszcze w naukę do szanownego profesora. — Otóż cię też dzisiaj Pafnuku wynudziłem należycie, ale nie moja w tym wina; panna Mimi co noc snów nie miewa, a pan Carrion, hiszpański tenore assoluto, który obecnie jest rozkoszą naszych dyletantów, we mnie nie znajdzie godnego recenzenta, bo muzyka, to nie jest moje par force, jak mó- wiła jedna z naszych damulek. Tyle ci tylko poświadczyc mogę, że mimo statecznego już wieku, śpiewa p. Carrion tak doskonale, jak nam prowincyalistom rzadko się tutaj uda sły- szyć, przytém jest osobliście człowiek przyzwito i ugrze- czniony, i posiada, co żadnemu papie nigdy nie szkodziło, ładną i miłą córeczkę. Skutkiem tych konsyderacyi, Paf- nuku, daliśmy sobie rozgrzeszenie i chodzimy tłumnie do te- atru niemieckiego, zwłaszcza, iż pan Carrion tylko po wło- sku śpiewa. Wracając jednak do Wągrówca, chociaż na- leżę już do tych, od których się Terpsychora z pogardą odwraca, nie rozumiem dobrze owych bals de clocher. Pamietam, bom i ja kiedyś jeździł po Szamotułach, Lesznach, Gostyniach et cetera, co to za tysiączne ambarasy, niewygody! Przyjedziesz, nie ma gdzie wysieść, pomieścić się, ubrać i wy- spać, a tém większa bieda im większa kawalkata; szanowni izraelci i nieizraelci zdzierają jak mogą, lada dziurę i lada potrzebę drogo opłacisz. Salki po większej części ciasne, nie- ozdobne, niewygodne, czasem brudne; oświecenie patryar- chalne jeszcze, bo gazu niema; dusić się trzeba, upaść i gwar straszliwy, aż trudno oddychać. Muzykę sprowadzaj z daleka, la consommation, jeżeli ma być znośna, sprowadzaj ditto za grube pieniądze, a gdy wreszcie wyduszony, rozpalony i roz-

pocony chcesz wracać, musisz nieraz z braku pomieszczenia, dwie, trzy, lub więcej mil jechać i ryzykować się na zapalenie płuc, a przynajmniej na grype. Gdybym miał dobrego wy- obrażenia o ludzkości, myślałbym, że to wymysł doktorów, bo dla ludzi, którzy się chcą bawić con amore, wygodnie, przestawnie, bezpiecznie, a nawet oszczędnie, to doprawdy najpraktyczniej tam się bawić, gdzie się wszystko znajduje po temu. Ale a propos doktora, widzieliśmy tu wczoraj mo- cno rozkochanego młodego Hipokratesa!... Nie bój się! tylko na teatrze. Amatorowie odegrali Szlachectwo du- szy i poszło im wszystkim pięknie i gładko; mianowicie pani baronowa dokładnie zrozumiała i wykonała swą rolę, Anielka zrobiła nader miłe wrażenie, hrabia Stefan miał szczęśliwe chwile, p. Wilczura poważnie wyglądał, słowem każdy z aktorów starał się jak najrzędniej wypełnić swoje za- danie. Wyglądaliśmy wprawdzie raz niecierpliwie panny Anielki i poczciwego Antoniego; baron już był w emocyach, a baronowa byłaby na prawdę zemdląła, ale to wina pana reżysera, który powinien mieć argusowe oko i uszy Midasa. Możemy z nacym amatorom podziękować szczerze za przyjemny wieczór, który nam sprawili. Co się tyczy sztuki Chęciń- skiego, podzielać wprawdzie, choć mam pannę na niedzwie- dziu, najzupełniej jej dążność i zasady, ale to mnie wstrzy- mać nie może od wyznania, że jest szlachetnie nudną i niezręczną. Akcyi nie ma żadnej, intryga zasadza się na tak grubych nieprawdopodobieństwach, iż dziw w istocie, jak się niemi nawzajem osoby zwodzić mogą, a przytém charatery ba- ronowej i hrabiego są w taki sposób skarykaturowane i mo- ralnie na tak niskim stanowisku postawione, iż zapytać się można, czy Szlachectwo duszy owych przesądów, które słuszenie chce wysmiać i wyleczyć, raczej nie rozdrażnia. Ję- zyk wprawdzie gładki i ozdobny, ale na komedyę nadto sen- tencyjami naszpikowany. Wychodząc z teatru pomyślałem so- bie: Niech żyje Fredro! a tobie, Pafnusi, ściskając cię serdecznie, dmuchnę jeszcze do ucha częstochowski wierszyk, który mi raz stary Anczyc powiedział:

Chcesz li grać składnie,  
umiej rolę dokładnie!

Na Zawadach, 11 stycznia.

Wojtus.

i niższa Austria, lub Tyrol itd., a t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m  $\acute{z}$ e jest zwolen-  
nikiem okrojowan „Zielonego stolika,” kt $\acute{o}$ resie $\acute{s}$ ie praktykowały  
tak za Bacha, jak Schmerlinga, ale kt $\acute{o$ re zasadniczo odpycha  
ministra Belcredi $\acute{e}$ go.

Traktat handlowy Austrii z Angli $\acute{a}$  został w g $\acute{l$ ównych  
zarysach podpisany. Nad szeregiem punktami mają się  
w marcu rozpocząć rokowania.

Przemysłowcy austriaccy już dziś rozpoczynają agitacy $\acute{a}$   
przeciw urzeczywistnieniu układu.

Niemowiac o protekcyjoni $\acute{s}$ tach pur sang, kt $\acute{o$ rych sprawa  
z gubiona, wspomnieć wypada o tych fabrykantach, kt $\acute{o$ rzyby  
przez dostatecznie wysokie c $\acute{e}$ ny ochronne chcieli umo-  
żliwić konkurency $\acute{a}$  wyrob $\acute{o$ w tutejszych z angielskimi.

Zarzucają traktatowi niestosowność postanowienia, kt $\acute{o$ re  
nadaje prawo Anglikom oznaczenia wartości swych fabry-  
kat $\acute{o$ w.

Ponieważ uroda handlowa oparta na zasadzie wartości  
towaru „ad valorem” więc chodzi przede wszystkim o naj-  
ściślejsze oszacowanie wartości wyrob $\acute{o$ u zagranicznego.

Angielscy fabrykanci powiadają tutejsi przemysłowcy,  
sporządzają kilka gatunk $\acute{o$ w jednego towaru, robią doskonałe  
towary dla siebie, ale te są bardzo drogie; wyrabiają inne  
z przeznaczeniem eksportu za Ocean, i te przedstawiają ogro-  
mne różnice tak jakości jak ceny, inna bowiem wartość tego  
samego towaru, kt $\acute{o$ ry płynie do Przylądka Dobr $\acute{e}$ j Nadziei  
a inna, kt $\acute{o$ ren idzie do Nowego Jorku. Do Niemiec zaś wy-  
syłają wyroby mieszane. Jedne i podobne, (do nie rozpozna-  
nia na oko) do siebie wyroby, wymagają du $\acute{z$ o pracy, dobrego  
robotnika, dobrego materiału, drugie są tak podrzędne, iż  
warte czasem o 100 pct. mniej.

Jaka wartość będzie przyjęta? pytają czy cena będzie po-  
dzielona na stopnie przy jednym fabrykacie? Cz $\acute{e}$ m taryfa  
bardziej skomplikowana, t $\acute{e}$ m trudniejsza kontrola.

W Austrii takiego rozróżnienia niema. I publiczność rów-  
nie jak fabrykant krajowy miałby szkodę i stratę; a zysk —  
bez żadnej kompensacyi — fabrykant zagraniczny.

Te i tym podobne zarzuty słyszeć się dają z k $\acute{o$ l przemy-  
słowc $\acute{o$ w interesowanych.

Rzecz sama nas bezpośrednio nie dotyka, ale i z ni $\acute{e}$ j wy-  
ciągnąć da się nauka, że dobrze zawsze czynią ci, kt $\acute{o$ rzy póki  
czas, stają na czele swych interes $\acute{o$ w, a odnośnie... swych  
praw.

Revolucya w Hiszpanii nie wielkie tu robi wrażenie. Tra-  
dycye austriacko-hiszpańskie już wygasły. Jeśli kt $\acute{o}$  się jes-  
zcze niepokoi temi wypadkami, to chyba finansie $\acute{s}$ ci; można je-  
dnak powiedzieć, że i ci doznają wrażenia tylko pośrednio,  
niejako par ricochet, o ile rzecz dotyka Pary $\acute{z}$ .

Patrzac na początek i przebieg rewolucyi, kt $\acute{o$ re się spo-  
radycznie odbywają na p $\acute{o$ łwyspie pyrenejskim, trzeba przyznać  
że pod wzg $\acute{l$ ędem humanitarnym mają pierwszeństwo i wzglę-  
dnie większą wartość, jak podobne ruchy na konty-  
nencie.

Tam ludzie fachowi traktują rzecz ex professo, ludzie in-  
nych zatrudnień, z użyciem środk $\acute{o$ w nowożytnych „siły  
i zniszczenia” nie obznajomieni, albo mało, albo wcale się  
nie mieszają do szermierki ludzi rzemiosła. Ztąd i straty  
w ludziach i szkody w mieniu mniejsze. I ta więc korzyść,  
choć negatywn $\acute{e}$  niejako wartości, nie jest bez znaczenia.

Ludzie giełdowi w Pary $\acute{z}$ u, kt $\acute{o$ rym się udało z premii  
(primes) à la baisse, kt $\acute{o$ re mieli poprzednio, nieco uł $\acute{o$ wić gro-  
sza, z wdzięczności ułożyli grę sł $\acute{o$ w, odnoszącą się do przewo-  
dnika rewolucyi hiszpańskiej Prima Kalemur z czterech  
wierszy z $\acute{o$ łoty, kt $\acute{o$ ry kończy się: la révolution a fait prime  
(Prim) Tak się dzieje w świecie — śmiech i płacz idą na  
przemian!

**Rzym, 8 stycznia.**

K. Dzień dzisiejszy jest b $\acute{l$ ogim dniem dla W. Księ-  
stwa Poznańskiego, dla polskiego kraju, dla kościoła. Stolica  
dawnych prymas $\acute{o$ w naszych po długiej owdowiałości, otrzymała  
nareszcie arcybiskupa. Przed kilku godzinami Pius IX na  
konsystorzu tajnym odbytym w Watykanie prekonizował arcy-  
biskupem gnieźnieńskim a biskupem poznańskim ks. Mieczysław  
Ledóchowski $\acute{e}$ go, arcybiskupa Tebańskiego i parti-  
bus, nuncjusza apostolskiego przy belgijskim dworze. Wy-  
b $\acute{o$ r Ojca świętego był całkiem samodzielnym, wypływającym  
z własnej jego inicjatywy, z tego doraźnego natchnienia, jakie  
częstokrot czyni Pius IX wybitnie $\acute{s}$  niż innych papieży, jego  
poprzednik $\acute{o$ w cechuje. Wola t $\acute{e$ ż jego w tym wzgl $\acute{e$ dzie wyrazi-  
ła się w sposób tak niewatpliwy i stanowczy, iż ks. Ledócho-  
wski, posłuszny jej przedewszystkiem, nie wahał się ule $\acute{d$ zić po-  
stawieniu Gł $\acute{o$ wy Kościoła i opuścić tak chlubnie rozpoczęty  
zaw $\acute{o$ d dla przyjęcia brzemienia zastraszającego zawsze dla  
tych, co je dźwigają, a osobliwie i wyjątkowo ciężkiego na pol-  
skiej ziemi, gdzie na wz $\acute{o$ r obrzymiej naddziad $\acute{o$ w zbroicy po-  
dwójnie przygniata swych nosicieli wielkością błyszczących pa-  
miątek, tradycyi, obowiązk $\acute{o$ w nierzedawionych, i żelazną te-  
razniejszością przykuta do niej jak p $\acute{e}$ ta. Ka $\acute{z}$ den inny podej-  
mujac to dostoj $\acute{e}$ ństwo, kt $\acute{o$ rego ciężar w oczach nieświadom-  
ych jego ogromu osób niknie poniekąd w historycznym  
blasku, jakim go dawna rzytla nasza pogrobowo otoczyła. —  
ka $\acute{z}$ den inny powiadam, mógłby być mniej więcej prawdopodob-  
nie pomówionym o ambicy $\acute{a}$ , aczkolwiek twarda, więzienna, nie-  
swojska rzeczywistość niewiele już dojrady miejsca na t $\acute{o}$   
bujne i rozdymające uczucie w polskiej duszy zostawiła. —  
Ale kt $\acute{o$ ż zdoła podobny zarzut uczynić ks. Ledóchowskiemu?  
Droga, kt $\acute{o$ ra tak zaszczytnie opodal od kraju postępował,  
a kt $\acute{o$ ra porzucił dla ciernistej polskiej ścieżki, prowadziła go  
szerokim, prostym a pewnym gościńcem do najwyższych ko-  
ścielnych dostoj $\acute{e}$ ństw, stawiła go na europejskiej widowni,  
gdzie staropolskie swe imie, kt $\acute{o$ re uznać już więcej trudno  
było, uświetnić jednak jeszcze bardziej umiał. — Nikt godnie $\acute{s}$   
od niego nie piastował godności Polaka w obcych krajach,  
w tym duchownym zawodzie, co ze wszystkich publicznych  
kt $\acute{o$ reśmy utracili, jedyny jeszcze podobno stoi otworem wy-  
dziedziczonym synom naszej ziemi, wolny po staremu przemie-  
nierstwa i słu $\acute{z$ alstwa. Stolica Apostolska używała ks. Ledó-

chowskiego jak nieśmierteln $\acute{o$ nych Polak $\acute{o$ w do najważniej-  
szych spraw swoich, do najtrudniejszych poselstw; ziomek  
Oleśnickich i Hozyszus $\acute{o$  do tyła w XIX wieku zdołał pozyskać  
jej ufność, iż ją przedstawiał u obcych dwor $\acute{o$ w, co zwykle  
bywa wyłącznym krajow $\acute{o$ wu udziałem, co od niepamiętne $\acute{o$   
czasu cudzoziemc $\acute{o$ wu się nie zdarzyło. Jako $\acute{s}$  słynna z dawien-  
dawna dyplomacya rzymska, — jedyna w Europie co się  
z chrześcijańskimi zasadami nie rozwiódła, — nie posiadała  
zg $\acute{o$ ła w obecnej chwili zdolniejszego i godniejszego przed-  
stawiciela od cudzoziemca, od Polaka. Posel Piusa IX w Por-  
tugalii, w Ameryce, w Belgii, nauczył obce dwory znać i sza-  
nować nazwisko, co marszałek tarnogrodzkiej konfederacyi  
niegdys tak drogiem Rzplitej naszej uczynił. Odznaczał  
on się wsz $\acute{e$ dzie niemniej wzorowym żywotem i kapłańską  
cnotą jak me $\acute{s$ opolitemi zdolnościami; zdolnościami t $\acute{e$ ż swoim  
i osobistej pracy, to jest sobie samemu, bardziej niż innym wa-  
runkom, w jakich go opatrzność umieściła, zawdzięcza nieprze-  
stanne wnoszenie się swoje w hierarchii rzymskiej, albowiem  
nigdy nie przestał być sobą samym, i słu $\acute{z$ ąc niebieskiej ma-  
tce kościołowi, ziemskiemu jej matki Ojczyzny nigdy nie wyrzekł.  
Dziś go Pius IX przywrócił krajowi, u kt $\acute{o$ rego Stolica święta,  
że tak się wyrażę, pożyczyla go była na to, aby go oddać  
z okładem zasługi, znakomitości i sławy. Po zgonie pamie-  
tnego a serdecznego orędownika narodu swego w Rzymie X.  
Przyluskiego, Ojciec święty nie mógł jej dać oczywistszej re-  
komy swojej pieczołowitości stolicy polskich prymas $\acute{o$ w i wi-  
doczniejszej ją wywyższyć wśród spustoszonego kraju, gdzie jak  
opiekun $\acute{e}$ zy cię Wojciecha samotna już niemal stoi nad owd $\acute{o$ -  
wialemi c $\acute{o$ rami swymi, stolicami Korony Litwy i Rusi, stra-  
szliwie nawiedzonymi od zagniewanego Boga.

Konsystorz tajny odbył się dziś rano w sali watykańskiej  
podobnym zgromadzeniu poświęconej. Dw $\acute{o$ r cały odprowa-  
dził Ojca Świętego do jej prog $\acute{o$ , kt $\acute{o$ rego jednak nie przestąpił,  
gdy $\acute{s}$  nikt oprócz kardynał $\acute{o$ w o cennym tajemnym kosystorzowi  
być nie może. Tam i papież w z $\acute{o$ ciście infule i śnieżnej kapie  
zasiadłszy na wyniosłym majestacie wśród koła kardynał $\acute{o$ w  
półwyczystą purpurą przyodzianych, prekonizował trzynastu  
pasterzy, a nowego arcybiskupa Gnieźnieńsko-poznańskiego  
wt $\acute{o$ rego z r $\acute{e}$ du po patryasze carogrodzkim ogłosił. Po nim  
dopiero mianowani zostali arcybiskupi Grenady i Kolonii,  
gdz $\acute{y}$  stolica gnieźnieńska przed siłą imnemi w kościele po-  
wszechn $\acute{e}$ m otrzymuje pierwszeństwo. Po skończonej pre-  
konizacyi podwoje sali konsystoryalnej na rościę się otworzyły  
i wprowadzono do niej trzech postulator $\acute{o$ w mających prosić  
o paliusz dla gnieźnieńskiej, grenadzkiej i kolonńskiej stolicy.  
Ojciec święty obrął był pie $\acute{c$ wszym z takowych ks. Ludwika  
Wolańskiego z W. Księstwa Poznańskiego kończącego nauki  
w szlacheckiej duchownej akademii w Rzymie. Akademia ta  
jest dyplomacyczną szkołą dla wszystkich prał $\acute{o$ t $\acute{o$ w, kolebką  
nuncjusz $\acute{o$ w i całej niemal zagranicznej reprezentacyi stolicy  
Apostolskiej równie jak najbliższego otoczenia Jego Święto-  
bliwo $\acute{s}$ ci. Wiele znakomitości z ni $\acute{e}$ j wyszło i sam ks. Ledócho-  
wski ukończył w ni $\acute{e}$ j teologiczne studia. Ks. Ludwik Wolań-  
ski chlubnie wstępuje w jego ślady, i talentami, jakie rozwija,  
stanowiskiem, kt $\acute{o$ re w tak m $\acute{o$ łodym wieku wyrobił sobie już  
umiał w Rzymie, tudzież wzgl $\acute{e$ dy, jakimi go Ojciec s. zaszczyca,  
wiele o przyszłości swojej rokować każe. Przystąpiwszy do  
tronu ks. Wolański zaniósł prośbę o paliusz dla połączonych  
kości $\acute{o$ ł $\acute{o$ w gnieźnieńskiego i poznańskiego, a Ojciec święty  
upoważnił go do przyjęcia tego godła arcybiskupiej godności  
w imieniu arcybiskupa. W $\acute{o$ czas postulator ucałowawszy  
pierścień Rybaka i otrzymawszy apostolskie błogosławieństwo,  
udał się urzędownie pospołu z kolegami swymi i częścią dworu  
papieskiego do pałacu kardynała dyakona, kt $\acute{o$ rego pieczy  
paliusze są poruczone. Po mszy odprawionej w kaplicy tego  
purpurata odbyła się ceremonia nadania takowych postulator-  
om. Kardynał Ugolini zasiadł na tronie jako przedstawiciel  
Najwyższego Pasterza, a ks. Wolański przedstawiający arcybi-  
skupa gnieźnieńskiego, ukląkł przed nim; poc $\acute{e}$ m kardynał  
odmawiając st $\acute{o$ sowną modlitwę włożył mu paliusz na ramiona;  
postulator zaś odchodząc zabrał go ze sobą dla wręczenia lub  
przedstawienia ks. Ledóchowskiemu.

**PRUSY.**

Berlin, 14 stycznia. I rzedwczoraj odbyła się w gmachu  
ministerstwa spraw zew $\acute{n$ etrznych narada ministr $\acute{o$ w, w kt $\acute{o$ rej  
udział wzięli wszyscy członkowie gabinetu. Na posiedzeniu  
t $\acute{e$ mże, tak się dowiaduje B. B. Z., ustalono ostatecznie brzmie-  
nie mowy od tronu, kt $\acute{o$ ra jutro hr. Bismark sejm zgai. Po-  
cz $\acute{a$ tek posiedzenia naznaczony na godzinę pierwszą z połu-  
dnia. Przed rozpoczęciem, o godzinie 11tej, odbędzie się dla  
posł $\acute{o$ w obu izb uroczyste nabożeństwo w tumie i w kościele  
śt $\acute{e$ j Jadwigi. Mowa od tronu, jak donosi Zeidlersche Cor-  
respondenz zawiera ust $\acute{e$ p o nadzwyczajnie pomyślnym sta-  
nie finansow pruskich, kt $\acute{o$ ren dozwolił zaprowadzić niekt $\acute{o$ re  
ul $\acute{e$ żenia, jako t $\acute{e$ ż umożliwił pewne wydatki, na kt $\acute{o$ re dotych-  
czas zasob $\acute{o$ w właściwych nie było można użyć. Do tych osta-  
tnich należy polepszenie pensyi niższych urzędnik $\acute{o$ w, kt $\acute{o$ re  
niezwłocznie nastąpi.

Kreuz. Zeitung, jak przewidywaliśmy, ukaz pozba-  
wiający własności duchowieństwo katolickie w Kr $\acute{o$ lestwie Pol-  
kiem, uważa za rozporządzenie pełne rozsądku i dobrych za-  
miar $\acute{o$ w, wynikłe li z uczu $\acute{s}$  sprawiedliwości i słuszności.

**KROLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 13 stycznia. Dzisiejszy Dziennik War-  
szawski ogłasza rozmaite rozporządzenia świeżo przez ko-  
mitet urządzający w Kr $\acute{o$ lestwie Polskiem wydane, i wprawdzie  
nasampr $\acute{z}$ ed uchwałę na zebraniu połączonym rady admini-  
stracyi i komitetu urządzającego zapadła, dotycząca zaś  
sposobu zachowania i kontroli majątku początkowych szk $\acute{o$ ł  
miejskich i wiejskich. W moc tej uchwały, prowadzenie in-  
wentarza własności szk $\acute{o$ ł początkowych, w miastach i wsiach  
oddanem zostaje nauczycielom tych szk $\acute{o$ ł, czuwając zaś nad do-  
pełnieniem tego obowiązani są w $\acute{o$ jtowie gmin lub nadzorczy  
szk $\acute{o$ ł po miastach; sprawozdania o stanie majątku szkolnego  
nie będą, jak dotychczas, składane komisji rządowej oświece-

nia publicznego, lecz naczelnicy dyrekcyi naukowych ob-  
zani są odtąd w czasie objazd $\acute{o$ w czynności nauczycieli  
mierze kontrolować.

Następne rozporządzenie stanowi, iżby dla przyspi-  
nia ukończenia operacyi likwidacyi, przeznaczyć ko-  
spraw w $\acute{o$ lściańskich w miarę potrzeby dwóch pomoc $\acute{o$   
prezes $\acute{o$ w, zamiast jednego jak dotąd, również izby powie-  
licz $\acute{b}$ e komisarzy w okręgach. I tak w okręgach kr $\acute{o$ le-  
w $\acute{o$ lściańskich ostrołęckim i p $\acute{o$ ckim, zwiększono liczb $\acute{e}$   
tychczasową 6, na 7 komisarzy. Dalej ogłasza tenże dzia-  
długi szereg nowych nominacyi i awans $\acute{o$ w w składzie ko-  
spraw w $\acute{o$ lściańskich i w administracyi Kr $\acute{o$ lestwa, jako  
kilkanaście dymisyi rozmaitym urzędnikom udzielonych,  
niew $\acute{a}$ ż jednak zmiany te dotyczą tylko średnich i niż-  
warstw hierarchii urzędowego świata rosyjskiego w Kr $\acute{o$ le-  
Polskim, kt $\acute{o$ re jako niewpływające na kierunek przez-  
obran $\acute{y}$ , systemu dotychczasowego zmienić ani złagodzić  
zdołają, przeto nie przytaczamy tu imiennej listy osób s $\acute{e}$   
nominowanych lub powołanych na rozmaite urz $\acute{e$ da.

Zarząd poczt w Kr $\acute{o$ lestwie Polskim ogłasza, iż w s $\acute{e}$   
konwencyi pocztowej zawartej między Rosy $\acute{a}$  i Prusami w  
22 sierpnia 1865 roku, opłaty pocztowe od korespond $\acute{e$   
listowej cesarstwa i Kr $\acute{o$ lestwa Polskiego do Prus idącej i  
tąd nadchodzącej, zniżone zostały. Wedle załączony $\acute{e}$   
powyższego ogłoszenia szczegółowych przepis $\acute{o$ w, ma-  
nadał być normą opłat od list $\acute{o$ w zwyczajnych, frankowa-  
rekomendowanych i przesyłek w przepaskach, starano się  
dzić to na wz $\acute{o$ r systemu obowiązującego w pruskiej ad-  
stracyi pocztowej. Konwencya ta z dniem 1 stycznia 1866  
wchodzi w wykonanie.

**Telegramy.**

Madryt, 13 stycznia. Powstańcy wczoraj przyb $\acute{e}$   
Aldea-Nueva i ztamtąd usiłowali przeprowić się na p $\acute{o$   
brzeg Tagu, szukają schronienia w Portugalii, z trudn $\acute{o$   
wszakże ujęć im przyjdzie, przejścia bowiem przez rzekę  
obsadzone straż $\acute{a}$ . I $\acute{o}$  t $\acute{e$ ż wielu powstańc $\acute{o$ w dobrowolnie  
dzom się oddaje.

Bayonne, 13 stycznia. Według doniesień z Ma-  
z dnia 11 bm. stronnictwo moderados $\acute{o$ w żywi nadzieję, że  
szalek Manuel dell Ochoa otrzyma zlecenie uformowani-  
wego gabinetu. Wczoraj młodzie $\acute{c}$  uniwersytecka w ul-  
stolicy wydawała okrzyki na cześć Prima i robotnik $\acute{o$ w.  
kiem zając tych, gubernator wojenny wydał proklam $\acute{e}$   
w kt $\acute{o$ rej obwieszcza, iż wszelkie zbiegowiska, wydające b $\acute{e}$   
wnicze okrzyki, za pomoc $\acute{a}$  siły zbrojnej rozpedzone  
Ogłoszenie to przylepiono przy narożnikach ulic. Zapew-  
iż Prim cofa się ciągle ku granicom portugalskim. Us-  
bienie ludności w stolicy i na prowincyi wciąż niespokojn $\acute{e}$   
dnakow $\acute{o$ z powstanie nie znajduje wsparcia moralnego.

Drezno, 13 stycznia. Dresdner Journal do-  
że stan zdrowia księżniczki Zofii wciąż jest zadowalniającym,  
że kr $\acute{o$ l saski w pomedzianek wieczorem powróci z Monach $\acute{o$   
do Drezna.

Florenca, 13 stycznia. Według doniesień Naz-  
rząd Włoski wypowiedział związkowi celnemu traktat  
czący żeglugi. Mazzino d'Azeglio niebezpiecznie zast $\acute{a}$   
Inspruck, 13 stycznia. Na interpelacy $\acute{a}$  posł $\acute{o$ w  
dniowego Tyrolu, komisarz rządowy odpowiedział, iż otr-  
od ministra stanu zapewnienie, że cesarz wkr $\acute{o$ teć wyda  
skawienie dla obywateli tej właśnie części Tyrolu, kt $\acute{o$ ry  
upoważnienia z kraju się wydalili i za granic $\acute{a}$  dotąd prze-  
waja.

Terszt, 13 stycznia. Tutejsza izba handlowa pr-  
wniosek, zalecający poruczyć deputacyi bursowej wynale-  
środk $\acute{o$ z, za pomoc $\acute{a}$  kt $\acute{o$ rych uchwały traktatu handlo-  
austriacko-piemontskiego rozciągnąćby można na wszech-  
kraje włoskie; oraz wystosowanie w tym celu okólnik $\acute{o$   
rządu.

Berlin, 15 stycznia. Dziś rano umarł byłby mi-  
stanu Auentwald. Wczoraj wieczorem jeszcze odwie-  
N Pani paencya, kt $\acute{o$ ry jak wiadomo był osobistym przyjac $\acute{i$   
kr $\acute{o$ la Wilhelma.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 15 stycznia. Miasto nasze nigdy zapewne dot $\acute{a}$   
znakomitych jednocześnie nie oglądało artyst $\acute{o$ w, jak ob-  
Obok Carriona występującego wczoraj na scenie, widzieli $\acute{s}$   
dzy słuchaczami słynnego niegdys Rogera, kt $\acute{o$ ry p-  
występując w koncertach, zdobywa sobie uznanie i ok-  
panny Carlotta Patti z jej słowiczym śpiewem, usł-  
w teatrze pan $\acute{e$  Tipkę, śpiewaczkę z nadwornej opery, jed-  
celującej mianowicie w cieniowaniu gł $\acute{o$ su, obok wreszcie p-  
temp $\acute{o$  dwóch innych znanych wyst $\acute{e$ piających w bazare aryst $\acute{o$   
Brassin i Grützmaier, pierwszy fortepianista i drugi sa $\acute{s}$   
czelista. — We wtorek, jak słyszemy, zamierza młodzie $\acute{c}$  świetn $\acute{o$   
po koncercie urządzić bazar.

— Donoszą nam z miasta: „Znany już z kilku utwor $\acute{o$   
ich muzycznych, p. Bolesław Dębiński, zamierza na po-  
przyszłego miesiąca wykonać na sali Bazarowej wielką sw $\acute{o$   
c $\acute{y}$ a muzyczną, nad kt $\acute{o$ ra od lat dwóch przeszło już pracuje. I-  
muzyka wokalna i instrumentalna do niektórych ust $\acute{e$ p $\acute{o$   
o ziemi naszej” Wincentego Pola. Tak nieporównana wart $\acute{o$   
mego poematu jak niemniej talent m $\acute{o$ łodego kompozytora, kt $\acute{o$ ry  
Polakiem, umiał t $\acute{e$ m sam $\acute{e}$ m uczuć niezawodnie wszystkie jeg-  
kności, a uczucia te oddać i w śpiewie i w muzyce, pozwala  
spodziewać, że wiecz $\acute{o$ r, w kt $\acute{o$ rym utwór swój wykona, będzie  
policyć do najprzejmniejszych obecnego karnawału, w przer $\acute{o$   
bawy tak obfitującego. Mielismy sposobność przejrzeć partyturę,  
mującą 36 głos $\acute{o$ w. Cała kompozycya poprzedzona uwerturą  
mentainą zawiera ch $\acute{o$ ry me $\acute{s$ kie i pojedyncze partye solowe —  
tko nader zajmujące i odpowiednie duchowi nie tylko poematu w-  
ale i pojedynczych jego części. Sama zaś już myśl podjęcia pra-  
kiej nie mamy jeszcze przykładu w naszej literaturze muzy-  
zmiewoli, jak z pewnością tuszymy, publiczność naszą, umiejąc $\acute{a}$   
wszystko, co piękne, a zarazem i swojskie, że licznym udział $\acute{e}$   
dow $\acute{o$ d, iż w danym razie swojski talent i uznać i wesprzeć um $\acute{e}$   
zan $\acute{e}$ m mu publicznie współuczniem. Spodziewamy się tego t $\acute{e$   
dziej, ponieważ udział publiczności naszej pada może kompoz $\acute{y}$   
sposoby i środki do ogłoszenia drukiem tak tego jak i innych us-  
swoich muzycznych. Wykonaniem autor sam dyrygować będzie.

— Korespondencya z Szamotu $\acute{l}$ , w ostatnim numerze  
Z $\acute{g}$  zamierzona, oddaje należyte pochwały zarodowej ow $\acute{o$   
p. Mieczysława hr. Kwileckiego w Oporowie, nadmieniac $\acute{y}$   
nie żałując koszt $\acute{o$ w, zakupił przed kilku tygodniami 100 koty $\acute{e}$

Trudno wszakże wymagać od niedojrzałego, a samopas puszczanego niedorożka, aby zaniechał wybrków młodości...

Ala niestety! próżno po naszych okolicznych miasteczkach szukałbyś sto... rzyżeni rzemieślników pod okiem kapłana...

Przed niedawnym czasem odbyło się, jak wiecie, w Szubinie posiedzenie członków towarzystwa naukowej pomocy tutejszego powiatu...

Z majetności polskich znowu bodajnie wkrótce jedna, i to Młodocin, w obce przejdzie ręce...

Obecnie, prócz Młodocina, jeszcze i w okolicy Żnina traktują o sprzedaży. Jest to fakt nader smutny, nad którym niechcąc się rozchodzić...

Vila Polacca. W Palermo na wyspie Sycylii bawi kilku naszych tułaczów; wszyscy z nich zarabiają na utrzymanie jak mogą...

Jeden z wychodźców, B., który tam świeżo przybył z Neapolu, z braku porządniejszego ubrania dał sobie z obozowego płaszcza zrobić czamare i konfederatkę...

Wszyscy wychodźcy w Palermie będą mieszkać — jak nam donoszą — razem w nowej części miasta...

Niepraktykowany wypadek, którego dotąd nie było przykładu, wydarzył się w tych czasach na hiszpańsko-północnej kolei...

W Drohobyczu d. 5. bm. w nocy wybuchł pożar w fabryce świec parafinowych i pochłonął jeden z budynków...

Przybył do Poznania dnia 15 stycznia. BAZAR. Wł. dobr. Mielżyński z Kotowa, Potocki z Tulec...

Wielkość części zarzucił piękny strój narodowy, a odziewa się szpetne jak i. (Jacke), mantle, (Mantel) i surduty...

Nazwy miejsc i wsi w okolicy tutejszej, jak wszędzie w naszym sąsiadstwie, są z dawien dawna polskie i rodzime...

Podobnie, jak włóscianie, jest i mieszczaństwo okolicy tutejszej niedbanem, stanowiące jeśli nie proletaryat miejski...

Dnia 14 stycznia o godz. 1 1/2 po południu, zasnął w Bogu opatrzony 88. sakramentami na drogę wieczności w 81 roku życia najdroższy nasz mąż i ojciec śp. Józef Kogel...

- 1. wybór przewodniczącego i jego zastępcy na rok 1866, 2. wybór członków do komisji fachowych...

Otworzenie konkursu. Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 4 stycznia 1866 r. przed południem, o godz. 12.

Posiedzenie rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 17 stycznia 1866, z dnia o godzinie 3. Porządek dzienny:

Trudno wszakże wymagać od niedojrzałego, a samopas puszczanego niedorożka, aby zaniechał wybrków młodości...

Przed niedawnym czasem odbyło się, jak wiecie, w Szubinie posiedzenie członków towarzystwa naukowej pomocy tutejszego powiatu...

Vila Polacca. W Palermo na wyspie Sycylii bawi kilku naszych tułaczów; wszyscy z nich zarabiają na utrzymanie jak mogą...

Jeden z wychodźców, B., który tam świeżo przybył z Neapolu, z braku porządniejszego ubrania dał sobie z obozowego płaszcza zrobić czamare i konfederatkę...

Wszyscy wychodźcy w Palermie będą mieszkać — jak nam donoszą — razem w nowej części miasta...

Niepraktykowany wypadek, którego dotąd nie było przykładu, wydarzył się w tych czasach na hiszpańsko-północnej kolei...

W Drohobyczu d. 5. bm. w nocy wybuchł pożar w fabryce świec parafinowych i pochłonął jeden z budynków...

Przybył do Poznania dnia 15 stycznia. BAZAR. Wł. dobr. Mielżyński z Kotowa, Potocki z Tulec...

Wielkość części zarzucił piękny strój narodowy, a odziewa się szpetne jak i. (Jacke), mantle, (Mantel) i surduty...

Nazwy miejsc i wsi w okolicy tutejszej, jak wszędzie w naszym sąsiadstwie, są z dawien dawna polskie i rodzime...

Table with columns: CENY TARGOWE, 15 stycznia 1866, w mieście Poznaniu. Lists prices for various goods like wheat, rye, and oil.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

18 stycznia 1866 przed południem o godz. 11 przed komisarzem radcą sądu powiat. Gaeblerem w tutejszym lokalu sądowym...

17 Intego 1866 przed południem o godz. 11 przed komisarzem radcą sądu powiat. Gaeblerem, w lokalu sądowym stangli.

znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radcę sprawiedliwości Zembsoha i rzeczników Dookhorna i Mehringa jako rzeczników.

senna 43 1/2, kw-maj 45 1/2-45 1/2, tal. płacono. Okowita: wypow. 12,000 kw na stycz. 13 1/2-13 1/2, luty 13 1/2-13 1/2, marz. 13 1/2-13 1/2...

Berlin, 13 stycznia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50-75 tal. polska 60-62, przed. biała 72, marchij. 74 1/2-75 tal. pl. żyto: 2000 funt. w miejscu 79-80 funt. 48 1/2, na stycz. 49 1/2-48 1/2...

Table with columns: Wroclaw, 13 stycznia. Na targu: pszenica, żyto, jęczmień, owies, groch. Lists prices for various grains.

Szocecin, 13 stycznia. Na giełdzie: pszenica: zdrożała i utrzymuje się w cenie; 85 funt. żółta 65-69 1/2, nieco wyrosła 46-63 tal. 83-85 funt. żółta na dostawę wiosenną 71 1/2-72 1/2...

Gdańsk, 13 stycznia. Pogoda zmienna, deszcz, śnieg, przyurozki i odwilż, mieliśmy na przemianę. Wiatr zachodnio-południowy.

W targach zbożowych w Anglii mało ruchu; podniesienie bankowego disconta na 8 pct. sparaliżowało chęć do transakcji.

Pogoda łagodna i dżdżysta pogorszyła kondycję świeżego ziarna, jednakże zadanie na towar zagraniczny nie powiększyło się z czego wnosić można, że zasoby starego ziarna krajowego muszą być znaczne...

W Francyi sprzedaż pszenicy trudna, ceny chwieją się i w miarę większych lub mniejszych dowozów podrzędne gatunki cofnęły się o 15 do 25 cent. na hektolitrze.

Wystawiane należały po większej części do podrzędnych gatunków, miały trudny odbyt, jednakże bez najmniejszej zmiany w cenie. Ziarna wyborowe było mało na targu, a sięgało z łatwością pełne ceny zeszłego tygodnia.

Żyto w ostatnich dniach nieco się podniosło. W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 13,200, żyta 7200, grochu 4200, jęczmienia 9000.

Table with columns: Kursy zamian: Londyn 3 mies. 6.20 1/2, Hamburg 2 mies. 152 1/2, Amsterdam 2 mies. 142 1/2.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu.

znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radcę sprawiedliwości Zembsoha i rzeczników Dookhorna i Mehringa jako rzeczników. Znalezione kabaoki damski, odebrać takowy można u K. Frankiewicza, Nowa ulica.

Uozna, wyznania mozeszowego, z do-  
bremi wiadomościami szkolnemi, poszukuje  
do handlu

**H. Borchert i Syn,**  
(171) w Rynku Nr. 43.

Tani pokój meblowany dla dwóch, jako  
tęz stancye dla uczni klas niższych z ko-  
repetycjami lub bez nich wskazuje **Józef**  
**Śniegocki**, Grobla Nr. 4. (143)

**Gorzelań i piwowar**, poszukuje miej-  
sca od św. Jana rb. Bliższą wiadomość  
udzieli się na listy fr. pod lit. **W. J. K.**  
postę rest. Borek. (205)

**Dom Podłożny pod Stęszewem** ma  
na sprzedaż jeszcze **3 tucze woły**,  
z których każdy około 17 cent. waży.  
(228)

**Herbatę czarną (Pecco)**  
funt po 2 talary

**Araki** po 4, 5, 6 i 8 złp. za kwartę  
poleca (253)

**Antoni Pfitzner,**  
przy Starym Rynku No. 6.

**T. K.**

Bardzo ważny list oznaczony podług  
ostatniego zlecenia, leży na poczcie;  
proszę **natychmiast odebrać.**  
(249) **B.**

**Dominium Wielkie Jezioro** pod  
Kórnikiem, sprzedaje w rewirze Zy-  
dzie góry zwanym, nad granicą kali-  
ską, pół mili od Warty, stojące sosny,  
budulec w pięknym gatunku i wszel-  
kich rozmiarach, po umiarkowanych  
lecz stałych cenach za gotową za-  
płatę. (236)

Sprzedają trudnić się będzie pan  
Kotecki, kasyer, a dla dogodności ku-  
pujących codziennie rano do godziny  
10 w boru się znajdować.

**Wielkie Jezioro**, 13 stycznia 1866.  
Z polecenia hr. J. Potulickiego,  
**Kotecki.**

**A. & F. Zeuschner w Poznaniu**

**E. Thym w Grodzisku,**  
posiada i poleca:

**fotografie ks. arcybiskupa**  
**hr. Ledóchowskiego,**  
à la buste i w całkiej postaci. (240)

**Świeże ostrzygi** [248]

**Leopolda Goldenringa.**

**Na sprzedaż**

porządne futro z kumy dla panów  
i złoty zegarek kieszonkowy, przy ul.  
Strzeleckiej Nr. 8 B. 2. piętro, wchód  
przez bramę. (247)

**Zmieszenie owczarni merynosow w Blankenau.**

Z powodu podziału będzie wybór owiec z owczarni, wielu nagrodami uwie-  
czonej, na publicznej aukcyi w Blankenau 5 lutego 1866 o godzinie 10 przed potu-  
dnim losami po 6-10 sztuk za gotówkę sprzedawany.

Wybór ten stanowią:  
około 48 baranów łącznie z barankami,  
około 260 kotnych macior i maciołek.

Przeciętny ciężar wełny z całej trzody łącznie z jagniąt wypada na runo 4  
funtów najprzedniejszej wełny w pralni parowej.

Niedawno zmarły właściciel tej trzody pan wł. dóbr **Edward Lubert** przeniósł  
ją, oddawszy swój majątek **Zweibrod** synowi, przed 8 laty z **Zweibrod** do **Blan-**  
**kenau** i chodował ją tamże z najlepszym skutkiem. Trzoda jest wolną od wszelkich  
chorób. Każdego czasu wolny jest przegląd: Blankenau [poboczny majątek **Zweib-**  
**brod**] leży 1/4 godziny od Wrocławia albo 1/4 godziny od stacyi **Schmolz** kolei **frei-**  
**burgskiej.**

W grudniu 1865.

**Dominium Ostrowiec** pod **Dolskiem**  
sprzedaje jeszcze **trzećnię** na sufity i do  
pokrycia dachów. (2)

**Cukry własnej fabryki**  
**Czekolady** tak do goto-  
wania jako też do surowego je-  
dzenia poleca w doborowych gatun-  
kach i po cenach bardzo umiarkowa-  
nych (242)

**S. Sobeski,**

Poznań, plac Wilhelmowski No. 3,  
(Hotel du Nord),  
Bydgoszcz, ul. Fryderykowska 19.

**Nasienie**

zółtych, olbrzymich buraków polskie-  
go gatunku szefel po 7 1/2 tal., mecz  
po 15 sgr. sprzedaje (233)

**Karol Heinze**  
w Kłecku.

**A. J. Kamieniecki,**

Graveur et Guillocheur.  
**Chaux-de-fonds.**  
**Suisse.**

1) W zakładzie tym wykonywają się  
wszelkie rzeźby na metalu: herby  
narodowe i familijne, rozmaite trofea,  
najdokładniejsze kopie z fotografii i o-  
brazów i inne rzeźby stosownie do ża-  
dania lub przystanego desenia, tudzież  
wyrznięcia wszelkich napisów.

2) Toż samo na **emall**, kolorowane.

3) Toż samo na **emall** i **upiękzone dro-**  
**gami kamieniami.**

4) Zakład przyjmuje **wszelkie komisy**  
zakupna zegarków, biżuterii i części  
potrzebnych dla zegarmistrzów, ze  
wszelką gwarancją, żądane rzeczy mo-  
gą być upiękzone stosownie do życze-  
nia §§ 1 2 3, (zegarki srebrne sprze-  
dają się tutaj od 5 tal., a złote od 20  
i wyżej, prawdziwe chronometra 75 tal.  
i wyżej do 150).

5) W starych zegarkach zmienia koperty  
za nowe, w srebrnych za 1 tal., w zło-  
tych za 3-4. Mogą być upiękzone  
podług §§ 1 2 3, zlaną emalią w  
w zakładzie tym przyjmuje się do repara-  
cyi, a biżuterie mogą być robione na  
rozkaz.

6) Wyrzniają się pieczętki, litery wy-  
cisłane za cenę 4 tal. Nazwisko domu  
handlowego lub pojedynczej osoby, mi-  
sta i kraju, stosownie do życzenia.  
Listy powinny być przesyłane franko.

**Cukry paryskie,**  
**Czokoladki napet-**  
**niane,**

**Czokoladki „Delices**  
**des Dames“**

otrzymał i poleca (241)

**S. Sobeski,**

Poznań, plac Wilhelmowski Nr. 3,  
(Hotel du Nord),  
Bydgoszcz, Fryderykowska ul. 19.

**Płótno** w najlepszych gatunkach bilefeldzkie, saskie  
i szląskie **za gotowiznę po cenach ryczałto-**  
**wych**, począwszy od 6 talarów za kopę 50 łokci berlińskich,  
poleca (238)

**M. J. Kamiński**

Skład błócien i bielizny,

Plac Wilhelmowski No 12, naprz. Teatru, po stronie Bibl. Raczyńskich.

Przez połączenie zapasów naszych przy zawierzaniu spółki, jako  
tęz przez zakupną z pierwszej ręki, rozszerzyliśmy znacznie nasz handel  
**win, cygar, herbaty i lakoci**, tak iż możemy tenże śmiało  
polecić Szanownej Publiczności. Przy sprzedaży mianowicie **hurto-**  
**wnej** starać się będziemy zadowolnić łaskawych odbiorców tak wybo-  
rem towarów jak i cenami najumiarkowańszemi.

(184.)

**L. Kurnatowski i Spółka.**



Płyn uzdrawiający **restitu-**  
**tions-Fluid** wynalazku Pana  
**Karła Simon**, weterynarza-ly-  
dropaty w Wiedniu, sprzedaje-  
paki czyli 12 fl. (treści) na 48  
kw. za 6 tal. = 1/2 paki czyli  
6 fl. na 24 kw. za 3 tal. = 1/4  
paki czyli 3 fl. na 12 kw. po 2  
tal. = w komisie **M. J. Ka-**  
**miński**, Skład płócien i bie-  
lizny, plac Wilhelmowski 12.  
(237)

**Koncerta Patti**

na sali bazarowej.

**Carlotta Patti,**

**Roger, Vieuxtemps, Brassin i Grützmaacher.**

**W poniedziałek 15 stycznia,**

od 7 godziny,

**pierwszy koncert.**

**We wtorek dnia 16 stycznia**

od 7 godziny,

**drugi i ostatni koncert Patti.**

**Program 2 i ostatniego koncertu we wtorek dnia 16 stycznia.**

1) **Trio** S-dur (Szuberta) **Brassin, Vieuxtemps i Grützmaacher.** 2) **Aria**  
z **Puritanów** (Belliniego) **Carlotta Patti.** 3) **Page Ecuyer Capitaine**, bal-  
lada (Membrege) **Roger.** 4) **Trille du diable**, (Tartini) **Vieuxtemps.** 5)  
**Aria** z „Zauberflöte“ (Mozarta) **Carlotta Patti.** 6) a. **Chant du soir**, b. **Gal-**  
**lop fantastique**, (Brassin) **Ludwik Brassin.** 7) **Nad morzem** (Szuberta)  
**Gustaw Roger.** 8) **Koncert** (Grützmaachera) **Grützmaacher.** 9) **Waryacje**  
(Procha) **Carlotta Patti.** 10) **La chasse** (Vieuxtempa) **Henryk Vieuxtemps.**

Biletów na krzesła numerowane po 2 tal. i 1 1/2 tal., do stania po 1 tal. dostać  
można w handlu muzykaliów **Botego i Boeka**, a w wieczór przed zaczęciem  
się koncertu przy kasie. [226.]

**Wheclera i Wilsonsa amerykańskie**  
**machiny do szycia**

jakoż **Howego** dla szewców poleca ze swego wyłącznego składu

**Augusta Heinze,**

Szyperska ulica No. 21.

Skład u pana **Juliusza Lasch** przy placu Wilhelmowskim w hotelu du  
Nord No. 3. (229)

**Podagra i reumatyzm, puchlina i wy-**  
**wichnięcie stawów.**

Okropnych tych cierpień, które nie rzadko człowieka w kalekę zamie-  
niają, a osobliwie u osób, które w późnym wieku często stoja, i którzy na si-  
łach już upadają, ogradzkę i bóle kurczowe w żołądku wywołują, pozbyć się  
można, jak to wielokrotnie doświadczenie stwierdziło za pomocą

**Uniwersalnego balsamu Joachima,**

preparatu, który tylko z roślinnych cząstek się składa. Także giną zupełnie  
w krótkim czasie gruźcoły pochodzące z podagry, jeżeli się balsamu roślinnego  
podług przepisów użyje. Moznaby więc każdemu, komu tylko zdrowie jest mi-  
łym, i kto tylko cierpień pochodzących z reumatyzmu i podagry pozbyć się  
chce, doradzić, by choć na próbę użył pomienionego balsamu. Doświadczenie  
zaś stwierdził zupełnie prawdziwość powyższych twierdzeń.

W Berlinie balsam ten jest w zapasie w głównym składzie **E. Sze-**  
**singera** przy ulicy Rycerskiej (Ritterstrasse) No. 67, na rogu ulicy **Aleksan-**  
**dryjskiej** (Aleksandrinenstrasse), a w Poznaniu u wdowy **H. Kirsten.**

Wielka bańka koaztuje 15 sgr. a mała 7 1/2 sgr. Każda jest opatrzona  
z przepisem używania. (227)

**KURS GIEŁDY W WROCLAWIU.**  
dnia 13 stycznia

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 13 stycznia.				dnia 13 stycznia				dnia 14 stycznia.			
Papieru prusk. 100/100	100 1/2	100 1/2	100 1/2	Dolno-Szl.-March. 4	96 1/2	Berl.-Hamb. II. Em. 4	92 1/2	Pozn. list. zast. nowe. 4	91 1/2	Listy zast. gal. now. 4	67 75 67 2
— rząd. 1859. 4	104 1/2	104 1/2	104 1/2	Dolno-Szl. kol. pob. 4	79	Berl.-Pocz.-Mag. A. 4	92 1/2	— Listy Rent. 4	92 1/2	Listy zast. gal. star. 4	—
— 50, 52 kron. 4	96	96	96	Półn. Fryd.-Wilh. 4	69 3/4	— Litt. B. 4	—	— Szląskie list. Zast. 3 1/2	88 3/4	— kup. w mon. kr. —	—
— 54, 55, 57. 4 1/2	100 3/4	100 3/4	100 3/4	Górno-Szl. A. i C. 3 1/2	174	— Litt. C. 4	91 1/2	— listy zast. A. 4	97 1/2	—	—
— 1856. 4 1/2	100 3/4	100 3/4	100 3/4	— Litt. B. 3 1/2	54	Berl.-Szczecin 4 1/2	100	— nowe. 4	98 3/4	—	—
— prem. 1855. 3 1/2	121	121	121	Opol.-Tarnowic. 4	81 1/2	— II. Em. 4	89 1/2	— Lit. B. 4	99 1/2	—	—
Oblig. dług. skarb. 3 1/2	—	—	—	Starogr.-Pozn. 3 1/2	94 1/2	Koźło-Bogumin. 4	87	— Lit. C. 4	97 1/2	—	—
— March. 3 1/2	88 1/2	88 1/2	88 1/2	—	—	— III. Em. 4 1/2	93 1/2	— Listy Rent. 4	—	—	—
— Prus Wsch. 3 1/2	82 1/2	82 1/2	82 1/2	Akcyje bank. kredyt. 4	132	Dolno-Szl.-March. 4	93 1/2	— Oblig. prow. 4 1/2	64 3/4	—	—
— Pomor. 3 1/2	82 1/2	82 1/2	82 1/2	Berl. Stow. kas. 4	107	— konwen. 4	93 3/4	— Polskie Listy Zast. 4	—	—	—
— W. Ks. Pozn. 4	91 1/2	91 1/2	91 1/2	Berl. Tow. hand. 4	110 1/2	— III. ser. 4	91 1/2	— nowój Emis. 4	—	—	—
— (nowe). 4 1/2	91 1/2	91 1/2	91 1/2	Gdański bank pryw. 4	98	— IV. ser. 4 1/2	100 1/2	— Obl. skarb. 4	—	—	—
— Szląskie (nowe). 3 1/2	—	—	—	Got. bank. pryw. 4	103	Górno-Szl. Litt. A. 4	94 1/2	— obl. cząstk. à 500 zł. 4	—	—	—
— Saska. 3 1/2	91	91	91	Hanow. dito. 4	89	— Litt. B. 3 1/2	82	— Austr. pożycz. nar. 5	63 3/4	—	—
— Prus Zach. 3 1/2	79 3/4	79 3/4	79 3/4	Królew. dito. 4	109 1/2	— Litt. C. 4	92 3/4	— Minerwy akcyje. 4	37	—	—
— rent. March. 4	94	94	94	Lipsk. Stow. kred. 4	82 1/2	— III. Em. 4 1/2	93 1/2	— Szląskie bank. 4	113 1/2	—	—
— Pomor. 4	93 1/2	93 1/2	93 1/2	Magd. bank. pryw. 4	98	Dolno-Szl.-March. 4	93 1/2	— tow. assek. og. 4	—	—	—
— W. Ks. Pozn. 4	91 1/2	91 1/2	91 1/2	Pomor. bank rycer. 4	97 1/2	— III. Em. 4 1/2	93 1/2	—	—	—	—
— Pr. Wsch. 4	93 1/2	93 1/2	93 1/2	Pozn. bank. prow. 4	103 3/4	— IV. Em. 4 1/2	98	—	—	—	—
— Nadreńskie. 4	96	96	96	Prusk. udz. bank. 4 1/2	154	Górno-Szl. Litt. A. 4	94 1/2	—	—	—	—
— Saska. 4	94 1/2	94 1/2	94 1/2	Szląsk. Stow. bank. 4	112 3/4	— Litt. B. 3 1/2	82	—	—	—	—
— Szląskie. 4	95 1/2	95 1/2	95 1/2	—	—	— Litt. C. 4	92 3/4	—	—	—	—
Papieru zagranic. 3	60 1/2	60 1/2	60 1/2	—	—	— III. Em. 4 1/2	93 1/2	—	—	—	—
Anstr. metall. 3	60 1/2	60 1/2	60 1/2	—	—	— IV. Em. 4 1/2	98	—	—	—	—

**Zgubiono**  
w srode dnia 10 bm. wieczorem p  
chodząc ulicą S. Marcina około p  
Mickiewicza kołnierz elkowy i  
mowcowy. Uprasza się sumienn  
znalazcę, aby raczył takowe od  
za stosowną nagrodą w składzie  
ter pana Szultza ulica Wilhelmow  
No. 17. [255]

**Światłoryty** wyobrażające osob  
różniejszego ks. arcybiskupa gnieźnień  
go i poznańskiego **hr. Ledócha**  
**skiego**, posiada i poleca po 5 sgr.

**H. Engelmann**  
(204.) przy ul. Wilhelmowskiej No.

**Pierwszą przesyłkę algierską**  
**kalafiorow**  
otrzymał i poleca

**A. Cichowicz**  
Berlińska ulica 13, naprz. król. dyr.

**Tania włosc,**

dogodna na mieszkanie dla panów i d  
posiadających cokolwiek majątku. K  
miał zamiar za małą gotówkę okupić  
po pańsku na wsi, dla tego nadarza  
właśnie teraz bardzo dobra sposobność  
okolicy zdrowej i pięknej we wschod  
części państwa pruskiego; wieś ta p  
nosi rocznie 1/5 ceny zakupna, bliższ  
wiadomości zasięgnąć można na listy  
adresą: p. Röhre, właściciel druka  
w Bydgoszczy. (232)

**Najlepsze Petroleum**  
(Odfartona i Spółki)  
palące się jasno i bez zapachu, poleca  
**Isidor Appel**, obok banku  
Polecenia zamiejscowe wykonują się  
tychmiast.

**Dla chorych na oczy**  
jestem w domu codzień od 9 - 11  
od 3 - 4.

**Dr. Wurm,**  
(239) Wilhelmowski plac Nr. 6

**Petroleum**  
zróżnane, najprzedniejsze jakie tylko istnie  
je, kwarta po 10 1/2 sgr., również każ  
gctunek kamfenu, poleca pod gwarancją  
ul. Fryderykowska  
Nr. 33. (243)

**W czwartek,**  
dnia 13 bm. stanie pociąg przedpoł.  
wielki transport  
**krów i oclat z legu noteklego**, w h  
telu Keilera na sprzedaż.  
**W. Hamann,**  
handlerz bydła.  
(6604)

**Cyrk Blennowa,**  
w **Hildebranda** latowym teatrze  
Dziś w poniedziałek i jutro we wtore  
wielkie przedstawienie wyższej sztuki je  
dzenia konno, gimnastyki, tresury koni  
psów. Rola gościnną rodziny **Palmera**  
Londynu. Wystąpienie trzech gimnasty  
ków panów **Rocre, Bekker i Engel.**  
(254) **A. Blennow**, dyrektor.

**Teatr miejski w Poznaniu**  
We wtorek 16 stycznia, szósta rola go  
ścinną c. k. nadwornego śpiewaka p. **Em-**  
**manuel de Carrion** i panny **Ludwika Tli-**  
**ka**, śpiewaczki z c. k. nadwornej opery  
Wiedniu. Na ogólne żądanie, po raz wtóry  
**Cyrulik Sewilski**  
komiczna opera w 3 aktach Rossiniego.  
\* \* \* Hrabia **Almaviva** . . . p. de Carrion  
\* \* \* **Rozyna** . . . panna **Tipka**  
**J. Keller.**